

# ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE



Gminny Ośrodek Kultury  
w Końskowoli  
im. Kazimierzy Walczak



NR10 (306)

Październik 2020

Cena 2,50 zł

ISSN 1426-0042



# Kalendarium

## Październik - Listopad

Październik	
15 październik	Rozpoczęcie konsultacji społecznych dotyczących odzyskania praw miejskich przez Końskowolę
25 październik	Zmiana czasu z letniego na zimowy
Listopad	
1 listopad	Wszystkich Świętych
2 listopad	Dzień zaduszny
3 listopad	Święto Myśliwych – Hubertus
11 listopad	Narodowe Święto Niepodległości Święto orderu Virtuti Militari
15 listopad	Zakończenie konsultacji społecznych dotyczących odzyskania praw miejskich przez Końskowolę
29 listopad	Andrzejki Pierwsza Niedziela Adwentu

## Projekt „Pod Biało-Czerwoną” na stulecie Bitwy Warszawskiej

Kancelaria Premiera RP zaprasza do udziału w projekcie „Pod biało-czerwoną”, który zakłada sfinansowanie przez Rząd zakupu masztów i flag w każdej gminie w Polsce.



Warunkiem uzyskania środków na inwestycję jest poparcie mieszkańców, którzy oddadzą głos na swoją gminę, wypełniając ankietę na stronie internetowej projektu. W przypadku większości gmin wystarczy 100 głosów poparcia. Głosowanie trwa do 11 listopada 2020 r.

Zasady udziału w projekcie są proste. Pierwszy głos poparcia oddany na daną gminę jest równoznaczny z jej

zgłoszeniem i aktywowaniem zbiórki głosów. Link do oddania głosu poparcia znajduje się na stronie:

<https://bialoczerwona.www.gov.pl/>.

Głosować mogą wszyscy mieszkańcy, również osoby niepełnoletnie. Liczba głosów wymaganych do uzyskania środków zależy od liczby mieszkańców i wynosi:

- gminy do 20 tys. – 100 głosów,
- gminy powyżej 20 tys. do 100 tys. – 500 głosów,
- gminy powyżej 100 tys. mieszkańców – 1000 głosów.

Organizatorami projektu są Kancelaria Prezesa Rady Ministrów i Ministerstwo Cyfryzacji. Organizatorzy sfinansują 100% kosztów zakupu oraz montażu masztu z polską flagą.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie:

<https://www.gov.pl/web/bialoczerwona/opis-i-cel-projektu/> a regulamin na stronie: <https://www.gov.pl/attachment/af2c487c-fd2b-43eb-82e0-dcc6a4003817>

# Wiadomości z Pożowskiej

## XX Sesja Rady Gminy

23 września odbyła się XX Sesja Rady Gminy Końskowola. Na początku posiedzenia, zastępca wójta Gminy Końskowola Mariusz Majkutewicz przedstawił sprawozdanie z realizacji bieżących inwestycji:

- 22 września - w ramach projektu „Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej w Gminie Końskowola” odebrany został budynek szkoły w Chrzążowie i tym samym projekt został zakończony.
- Na ukończeniu są również prace w rozbudowywanym ujęciu wody i stacji uzdatniania.
- Trwają prace budowlane, drogi gminnej w Rudach, które powinny zakończyć się do 30.11.20202 r.
- 15 września przekazany został wykonawcy, plac budowy drogi w Witowicach.
- W miejscowości Stara Wieś trwa budowa oświetlenia ulicznego.
- Miejski Zakład Komunikacji w Puławach przygotowuje ocenę funkcjonowania tras autobusów miejskich. W najbliższym czasie Urząd Gminy w Końskowoli zgłosi dwa pomysły, by część kursów poprowadzić nowymi trasami - przez ulicę Puławską w Skowieszynie i przez nową drogę w Rudach, po oddaniu jej do użytku.
- Wkrótce rozpocznie się remont Gminnego Ośrodka Kultury i budynek w całości będzie wyłączony z użytkowania. Na czas prac budowlanych część aktywności GOK-u zostanie przeniesiona do Ratusza. Szczegóły zostaną podane w późniejszym terminie.

Podczas sesji radni przyjęli kilka uchwał i między innymi decyzją Rady została:

- zmieniona pojemność worków na odpady szklane,
- uchylona uchwała w sprawie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne,
- ustalona wstępna lokalizacja nowego przystanku komunikacyjnego przy drodze gminnej w miejscowości Las Stocki,
- przyjęta Strategia Rozwoju Elektromobilności Gminy Końskowola na lata 2020-2035.

Rada Gminy nie uwzględniła skargi wójta Gminy Końskowola Stanisława Gołębiowskiego na uchwałę Rady Gminy z dnia 26 sierpnia, skutkiem której Wójt nie otrzymał wotum zaufania. Ponieważ radca prawny zatrudniony przez Urząd Gminy nie może reprezentować żadnej ze stron, pełnomocnikiem reprezentującym Radę Gminy Końskowola przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Lublinie został ustanowiony przewodniczący Rady

Gminy – Radosław Barzenc, z prawem do udzielenia dalszego pełnomocnictwa dla radcy prawnego lub adwokata.

Na zakończenie Sesji, radni skierowali do Zastępcy Wójta interpelacje i zapytania. Między innymi radna Iwona Kaniewska zaproponowała rozwiązanie problemu przepełnionych porannych autobusów dowożących dzieci do szkół w Puławach, a radny Leszek Rodzoś poprosił o wyjaśnienie kwestii związanych z przyjmowaniem odpadów w PSZOK-u w Końskowoli i opłat za odbiór śmieci.



Zastępca wójta Gminy Końskowola Mariusz Majkutewicz wyjaśnił, że:

- Właścicielem śmieci jest ten, kto je wytworzył i ma on obowiązek zadbać o to, by zostały odebrane. W Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych odbierane śmieci muszą spełniać pewne standardy (wynika to z regulaminu PSZOK). Jednym z takich standardów jest – kompletność oddawanych urządzeń. Zdekompletowane nie są bowiem przyjmowane przez firmy zewnętrzne, które zajmują się ich utylizacją.
- Urząd Gminy w żaden sposób nie zarabia na śmieciach, gdyż gospodarka odpadami jest zadaniem własnym gminy i zgodnie z ustawą musi się bilansować, więc opłata ustalona decyzją Rady Gminy jest opłatą, która powinna pokryć koszty, które Gmina ponosi z tytułu odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych.
- Gdyby nawet okazało się, że wpływy od mieszkańców są wyższe, to Urząd Gminy nie może przeznaczyć ich na inny cel, jak tylko na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych.
- Ostatni wzrost opłat wyniknął ze wzrostu kosztów zewnętrznych, na które Urząd Gminy nie ma wpływu, tj. opłata marszałkowska, wzrost płacy minimalnej, kosztów odbioru i utylizacji.
- Odzież nadająca się do użytku może być wrzucana do pojemników PCK, a jeśli nie ma takiej możliwości to należy je wrzucać do odpadów zmieszanych.

(Red.)

## Budowa drogi gminnej w miejscowości Rudy

We wrześniu rozpoczęto prace w ramach inwestycji pn.: Budowa drogi gminnej Nr 107710L w m. Rudy na odcinku od km 0+002,75 do km 1+036,00 – etap II, współfinansowanej ze środków Funduszu Dróg Samorządowych.

Prace realizuje konsorcjum firm w składzie: PBI Infrastruktura S.A. oraz PBI WMB Sp. z o.o.

Zakres robót budowlanych inwestycji obejmuje: wykonanie podbudowy ochronnej z kruszywa, podbudowy zasadniczej, wykonanie nawierzchni asfaltowej na jezdni o szerokości 5,5 m, w tym: wykonanie warstwy wiążącej oraz warstwy ścieralnej. Ponadto wykonanie poboczy kruszowych o szerokości 0,75 m i budowę zjazdów.

Całkowita wartość inwestycji wynosi 1.147.511,11 zł, w tym: koszt realizacji I etapu inwestycji (nie podlega dofinansowaniu z FDS) - 477.569,64 zł, koszt realizacji II etapu inwestycji (dofinansowany z FDS) - 661.577,47 zł, oraz



fot. z archiwum Urzędu Gminy (3)

koszt nadzoru inwestorskiego 8.364,00 zł.

Zgodnie z umową, ogół robót budowlanych ma zostać zakończony dnia 30.11.2020 r.

## Rozbudowa ujęcia wody wraz ze stacją uzdatniania w Końskowoli na ul. Żyrzyńskiej



W październiku zakończone zostaną roboty budowlane w ramach inwestycji pn.: „Rozbudowa ujęcia wody wraz ze stacją uzdatniania w miejscowości Końskowola ul. Żyrzyńska”, współfinansowanej ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Rozwoju Województwa Lubelskiego na lata 2015-2020, Osi Priorytetowej VI Ochrona środowiska i efektywne wykorzystanie zasobów, Działania 6.4 Gospodarka wodno-ściekowa.

Przedmiotowa inwestycja ma szczególne znaczenie dla ogółu społeczności gminnej - jej podstawowym celem jest zapewnienie mieszkańcom stałego dostępu do wysokiej jakości wody, przeznaczonej do celów socjalno-bytowych. Zakres inwestycji objął:

- Budowę budynku stacji uzdatniania wody z pomieszczeniami: hali filtrów, chlorowni, sterowni i węzła sanitarnego.
- Instalacje: technologii uzdatniania wody, kanalizacji technicznej i sanitarnej, kanalizacji technologicznej

chemoodpornej, wody zimnej i ciepłej, c.o. i wentylacji.

- Montaż 2 stalowych, cylindrycznych zbiorników na wodę pitną.
- Wykonanie obudowy 2 studni wierconych.
- Budowę sieci i instalacji zewnętrznej wodociągowej, kanalizacji sanitarnej i technologicznej na terenie stacji uzdatniania i ujęcia wody.
- Budowę ogrodzenia stacji.
- Budowę drogi wewnętrznej.

Wybudowana stacja pracować będzie w układzie dwustopniowego pompowania. Woda ze studni głębinowych podawana będzie za pomocą pompy głębinowej poprzez filtry (usuwanie żelaza i manganu) do zbiorników wyrównawczych, skąd czerpana będzie pompami II-go stopnia i tłoczona do sieci wodociągowej.

Wartość zrealizowanych robót budowlanych wyniosła 2.790.530,52 zł.

*Karolina Rzedzicka*



# Wydarzenia, zaproszenia

## Piknik sportowo - integracyjny „Powitanie Jesieni”

W dniu 23 września odbył się piknik „Powitanie Jesieni”, który jak co roku został zorganizowany przez Środowiskowy Dom Samopomocy w Końskowoli oraz Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych, Opiekunów i Przyjaciół „Radość” ku czci nadchodzącej, nowej pory roku. Impreza plenerowa współfinansowana była ze środków Gminy Końskowola w ramach zadania publicznego „Jesteśmy...-organizowanie cyklu imprez kulturalnych o charakterze integracyjnym - edycja VII”. Sytuacja pandemiczna spowodowała, iż konieczne było zastosowanie zalecanych środków bezpieczeństwa. W związku z powyższym impreza w tym roku nie miała tak szerokiego zasięgu, jak zawsze. Obecni byli więc tylko uczestnicy Środowiskowego Domu Samopomocy wraz z opiekunami, członkowie Stowarzyszenia „Radość” oraz kilkoro gości spośród władz Gminy i kierowników jednostek. Spotkanie odbyło się w Domu Ludowym w Rudach. Mimo wyjątkowych, innych okoliczności tegorocznego spotkania, cel pozostał ten sam; aktywizacja osób z niepełnosprawnością, integracja ze społecznością lokalną, burzenie stereotypów dotyczących niepełnosprawności. Kolejne edycje pikniku są dowodem na to, że to dobry kierunek działania, który z pewnością wart jest kontynuacji.

W tym roku gościom i organizatorom towarzyszył zespół muzyczno-animacyjny „Czekolada”. Były więc zabawy i konkursy na świeżym powietrzu; konkurencje sportowe, sprawnościowe i integracyjne. Wszystko było pozbawione jakiegokolwiek niezdrowej rywalizacji, za to



fot. z archiwum ŚDS

okraszone mnóstwem humoru i pozytywnej energii. Udział w konkursach nagradzany był słodkim upominkiem bez względu na uzyskany wynik. Nową atrakcją podczas pikniku była fotobudka wypożyczona od firmy Teoria Eventu. Dzięki tej usłudze wszyscy uczestnicy imprezy mieli możliwość zrobienia sobie pamiątkowego zdjęcia. W międzyczasie każdy mógł uzupełnić zapasy energii posiłając się bigosem, kiełbaską i kaszanką z grilla czy chlebem ze swojskim smalcem. Na deser można było skosztować cukrowej waty oraz domowego ciasta. Nic więc dziwnego, że chętnych i gotowych do zabawy nie brakowało. Jeśli dodać do tego wyśmienitą pogodę, to bardziej udanego zakończenia lata nie można sobie wyobrazić.

Magdalena Stefanek- Wąsik  
Psycholog ŚDS



REPERTUARIUM			REPERTUARIUM		
TYTUŁ FILMU	TERMIN	WERSJA	TYTUŁ FILMU	TERMIN	WERSJA
TROLLE 2	2-22 PAŹDZIERNIKA	2D DUBBING	WILK NA 100%	6-19 LISTOPADA	2D DUBBING
BANKSTERZY	16-29 PAŹDZIERNIKA		<b>WIECZÓR KINOMANIAKA</b>		
PINOKIO	23-29 PAŹDZIERNIKA	2D DUBBING	22 PAŹDZIERNIKA "SZARLATAN" DRAMAT, 118 MIN.		
TAJEMNICZY OGRÓD	16-29 PAŹDZIERNIKA		24 PAŹDZIERNIKA "POLOT" OBYCZAJOWY, 90 MIN.		
CZYŚCIEC	23-25, 30-31 PAŹDZIERNIKA, 2-3 LISTOPADA		29 PAŹDZIERNIKA „SKANDAL. EWENEMENT MOLESTY” DOKUMENTALNY, 108 MIN.		
COME PLAY	30 PAŹDZIERNIKA - 5 LISTOPADA				
LISTY DO M. 4	4-26 LISTOPADA				
PSY I KOTY 3: ŁAPA W ŁAPĘ	6-19 LISTOPADA	2D DUBBING			

## Uroczyste i huczne otwarcie boiska w Skowieszynie



W niedzielę 27 września w Skowieszynie zostało uroczyste otwarcie boiska sportowe. Nowe boisko powstało z inicjatywy mieszkańców i dzięki ich

pracy, ogromnym zaangażowaniem w sprawy organizacyjne wykazał się sołtys Marcin Zatorski i Grzegorz Lewtak, którzy wzięli „na siebie” załatwianie wszystkich formalności związanych z remontem boiska, Grzegorz Pietrzyk, który udostępnił ciężki sprzęt (wywrotki i koparki) do nawiezienia ziemi i niwelacji terenu, Mariusz Skwarek wraz ze swoim kolegą wykonali instalację zasilenia nawodnienia boiska. Przy pracach udzielali się: Adrian Sułek, Weronika Sułek, Krzysztof Wójtowicz, Grzegorz Marcinkowski, Bartek Marcinkowski, Darek Gębał, Janusz Urbanek, Robert Gorgol, Paweł Rumianek, Krzysztof Urbanek, Romek Sułek, Rafał Górski i wielu innych.

Prace zostały sfinansowane z funduszu sołeckiego, a poświęcenia nowego boiska dokonał ks. proboszcz Waldemar Stawinoga.

Pomimo bardzo niesprzyjającej pogody i ulewnego deszczu, po poświęceniu rozegrano mecz inauguracyjny między reprezentacją Skowieszyna i Powiślakiem Końskowola. Trenerem, który zebrał i przygotował do meczu drużynę Skowieszyna był Tomasz Legieć. Arbitrem tej rozgrywki został zaproszony na uroczystość Zbigniew Śliwiński były dyrektor szkoły podstawowej w Skowieszynie i przyjaciel naszej miejscowości. Mecz zakończył się wynikiem 4:2 dla Powiślaka. Po meczu sędzia zarządził konkurs rzutów karnych, do którego młodzi piłkarze podeszli z ogromnym zaangażowaniem. Świątowanie muzycznie umilał zespół „Emeryt Band” ze Skowieszyna w składzie: Andrzej Łucjanek, Andrzej Wiejak, Sławomir Skoczek, Grzegorz Kusio, Roman Bernat i gościnnie Marcin Zatorski oraz Katarzyna Nowak i Magdalena Czarkowska.

Kulinarne przygotowania do imprezy zaczęły się już w piątek. Wiele pań poświęciło swój czas i umiejętności przygotowując poczęstunek, między innymi: Ewa Ejtel, Agnieszka Brzozowska, Anna Czarnobil, Elżbieta Antas, Barbara Bolek, Barbara Legieć, Urszula Kozak. Monika Lewtak zrobiła ogromny tort w kształcie boiska. Wiele pań upiekło w domu swoje ciasta i ofiarowało, jako dar na wspólne świętowanie. W zimną i deszczową niedzielę licznie przybyli mieszkańcy i goście mogli, posmakować na rozgrzanie, gorącej wojskowej grochówki, serwowanej





prosto z kuchni polowej, oraz kiełbasek z grilla. Wewnątrz serwowano pyszne ciasta, sałatki, kawę i herbatę. Tomasz Lewtak – zapewnił dzieciom atrakcję w postaci cukrowej waty. Wszystkim osobom zaangażowanym gratulujemy i dziękujemy.

Impreza odbyła się dzięki sponsorom, którym składamy serdeczne podziękowania. Należeli do nich: Hurtownia materiałów budowlanych PAKO - Grzegorz Pietrzyk, Salon Fryzjerski Daniela Capały, Firma Handlowo-Usługowa - Lewtak Grzegorz, Sklep z częściami do ciągników i maszyn rolniczych - Dariusz Owczarz, a także Piekarnia SARZYŃSKI

## 11 X Dzień Seniora

Tegoroczne spotkanie z okazji Dnia Seniora odbyło się 11 października 2020 r.

Chociaż organizatorzy zaplanowali uroczyste świętowanie w Ratuszu, to ze względów bezpieczeństwa zdrowia wszystkich uczestników, przestano na skromniejszej formie.

W niedzielę o godz. 9.00 została odprawiona Msza Święta w intencji emerytów, rencistów i inwalidów, podczas której obecny był poczet sztandarowy ze sztandarem PZERiI. Seniorzy czytali czytania mszalne i modlitwę wiernych. Na zakończenie ksiądz proboszcz złożył serdeczne życzenia wszystkim starszym mieszkańcom naszej gminy.

Kazimierz Dolny, KABAKO MILK Sp. z o.o. „Mleczne Ogrody” Opole Lubelskie, „Gospoda pod Różą” Końskowola.

\*\*\*

Podsumowując działania związane z boiskiem w Skowieszynie podczas XX Sesji Rady Gminy Końskowola zastępca wójta Mariusz Majkutewicz powiedział:

Realizacja remontu boiska w Skowieszynie jest przykładem wzorowej współpracy sołectwa i Urzędu Gminy. Jestem pod wrażeniem tego, jak bardzo mieszkańcy się zaangażowali; jak dużo włożyli swojej pracy i poniekąd pieniędzy. Nie czekali na Gminę, ale byli tą stroną, która motywowała do działania. Z własnej inicjatywy zwiększała zakres prac, w które włożono mnóstwo solidnej pracy. Myślę, że gdybyśmy zrobili konkurs na najlepiej zrealizowane zadanie z funduszu sołectkiego - mierząc jednocześnie zaangażowanie mieszkańców - ten projekt zostałby zwycięzcą. Jest to naprawdę wzorowo wykonane zadanie.

Na ten temat wypowiedział się również zastępca przewodniczącego Rady Gminy Końskowola Piotr Murat:

Współpraca z Urzędem Gminy, była naprawdę wzorowa. W trakcie realizacji pojawiło się wiele różnych problemów, jak choćby, ten związany ze zbyt małym ciśnieniem wody przy nawadnianiu boiska. Wiele wykonaliśmy własnymi siłami, ale gdy pojawiły się nieprzewidziane okoliczności otrzymaliśmy wsparcie z Gminy: znalazły się pieniądze i potrzebne materiały. Gdy wynikła kwestia zakupu kosiarki, (choć koszt był stosunkowo niewielki w skali poniesionych już wydatków) niestety zabrakło na ten cel. Postanowiliśmy, że złożymy się sami – jako mieszkańcy Skowieszyna, wtedy Pan Wójt życzliwie wsparł mieszkańców gminnym budżetem.

Agnieszka Pytlak

fot. Katarzyna Nowak i Marcin Zatorski



fot. A. Pytlak

## Sztandar walki i wolności – pamiątka 11.11.1918 r.

*Los, dzieje, historia...  
Wynikająca z niej nauka, przestroga...  
pozostawione ślady...  
pamiątki z przeszłości bardziej lub mniej chlubne.  
To, co pozostaje pokoleniom...  
Ocalone przedmioty, dokumenty, przekazy...  
Wszystko, co po latach skłania do refleksji...*

Zdarzenia będące przestrogą winny się wpisać trwale w pamięć potomnych, by chwalebne czyny dawały należyty blask i dumę. Sięgając do przeszłości Rzeczypospolitej mam na myśli wielką Jej tragedię, jaką były rozbiory i wymazanie z map Polski, na okres 123 lat. Jubileusz 100-lecia powrotu Ojczyzny nazwany Odzyskaniem Niepodległości skłonił mnie do pozostawienia szczególnej pamiątki w postaci sztandaru.

Myślą przewodnią, tej pamiątki było przypomnienie walki o Ojczyznę i ofiary złożonej przez naród w okresie niemal 150 lat.



Na awersie sztandaru widnieje krzyż w barwach krzyża virtuti militari. W centrum umieszczone zostały dwie skrzyżowane kosy symbolizujące Naród, otoczony złotym laurem. Te prymitywne narzędzia oznaczają jednocześnie stan w jakim znajdowała się Polska. Ograbienie, zniszczenia, prześladowania i przymusowa ucieczka, to smutna rzeczywistość minionego czasu. Na ramionach krzyża umieszczone są wizerunki czterech wielkich rodaków żyjących na przestrzeni wieków: Tadeusz Kościuszko, który zaczął walkę o wolność, Józef Sowiński jednonogi generał, Józef Piłsudski marszałek i Jan Paweł II – święty. Wszystkie postaci zwrócone są do środka, gdzie w symbolu umieszczony jest Naród. Tadeusz Kościuszko i Jan Paweł II zajmu-

ją miejsca honorowe - od drzewca sztandaru. Wspólne ramię krzyża J. Sowińskiego i Jana Pawła II, symbolizują trwanie do końca na swym posterunku, godnie i z honorem, mimo złego stanu zdrowia w końcowej fazie życia. Ułomność z jaką przyszło im walczyć może być porównana do stanu Rzeczypospolitej w okresie 146-ciu lat (od pierwszego rozbioru do odzyskania niepodległości). Podobny okres ukryty jest w różnicy między datami urodzin tych Polaków 1777 i 1920 /143 lata/. Okres zbliżony do czasu zupełnego braku Ojczyzny na mapach świata /121 lat/ to różnica dat urodzin Tadeusza Kościuszki i Józefa Piłsudskiego/1746-1867/. A łączy Ich wygnanie i tułaczka.

Tło sztandaru nie jest zupełnie białe, nawiązuje do okresu długiej walki o wolność Ojczyzny.

Daty umieszczone w polach określają czasy walki. 1920 r. - to wojna obronna i zamknięcie wrót przez Rzeczpospolitą bolszewizmowi; 1863 r. - wojna powstania styczniowego, 1831 r. - wojna z okresu powstania listopadowe-



go, 1794 r. to wojna nazwana powstaniem od imienia gen. Tadeusza Kościuszki.

Na rewersie znajduje się orzeł – dumny z mocnymi rysami – współczesne Godło Narodu, w asyście największego z polskich haseł i odezwo BÓG HONOR OJCZYŻNA. Drzewce sztandaru zakończone jest godłem z okresu powrotu Rzeczypospolitej do wolności wywalczonej przez Jej synów (1918 r.). Wszystko po to, by przeszłość przypominała o wielkiej ofierze jaką złożyły pokolenia za wolność.

*Piotr Przygodzki  
fot. A. Pytlak*



## 5-krotny zwycięzca teleturnieju „Va banque”

Po raz kolejny przedstawiamy Państwu pasjonata teleturniejów Mariusza Kępkę. Poprzednio był zwycięzcą kilku odcinków teleturnieju „Jeden z dziesięciu”, a teraz...

**Echo Końskowoli:** Tym razem zagrał Pan w teleturnieju „Va banque” i wykorzystał swoją szansę w 100%. Zgodnie z regulaminem gracz może uczestniczyć w pięciu odcinkach z rzędu, co oznacza, że może zostać pięciokrotnym zwycięzcą.

**Mariusz Kępka:** Moje pierwsze spotkanie z ekipą „Va banque” odbyło się 16 maja. Byłem debiutantem, więc mocno się denerwowałem. Długie oczekiwanie na nagranie, które rozpoczęło się trzy godziny później niż myślałem zwiększały napięcie. Z planu wychodzili zwycięzcy kolejnych odcinków, a ja myślałem o tym, jak sobie poradzę. „Va banque” to teleturniej, gdzie liczy się nie tylko wiedza, inteligencja i szybkość przetwarzania danych w pamięci, ale również refleks. Debiutujący poddani są ogromnej presji – ponieważ, aby móc grać dalej – muszą wygrać. Tym, którzy nagrywają kolejny odcinek łatwiej jest się bronić – wiedzą czego się spodziewać i nie odczuwają już tak dużego stresu. Na planie podczas zgłoszeń do odpowiedzi często zdarzają się falstarty. Gdy ktoś zbyt wcześnie wciśnie guzik – to na pół sekundy blokuje się przycisk. Niby niewiele, ale w sytuacji kiedy kilku zawodników zna odpowiedź, to decyduje, o tym kto pierwszy będzie odpowiadał.

Po pierwszej rundzie pierwszego odcinka, byłem ostatni. Pomyślałem wtedy – „trudno, jak się przegra to się przegra, nie ma wstydu, przyjechałem, zagrałem – przecież nie zawsze można wygrać”, ale drugi głos wewnętrzny mówił mi „zobaczymy jak to będzie w drugiej rundzie, tam są wyższe stawki – można uda się dogonić rywali”. W trakcie drugiej rundy starałem się nie ryzykować, jeśli nie byłem pewny odpowiedzi.

Kluczowym momentem tego odcinka, była odpowiedź z kategorii „...mak...”. Pierwsze hasło było opisane zdaniem: „Największe miasto w Mali leżące nad rzeką Niger” - Zgłosiłem się pierwszy i dopiero potem zacząłem myśleć nad odpowiedzią. Ogromnie skupiony z pustką w głowie, „nie wiem jak” - strzeliłem odpowiedź „Bamako”. Pamiętam to do tej pory. Było tak, jakby ktoś stał obok mnie i powiedział to za mnie. Ten wyraz wyrwał się z jakichś zakamarków mojej głowy w ostatnim ułamku sekundy. Później, na dwóch pytaniach z tej samej kategorii uzyskałem przewagę, która pozwoliła mi pewnie stanąć do finału. Gdybym nie odpowiedział na te pytania być może przegrałbym wszystko.

W finale wybierając stawkę, o którą zagram musiałem przekalkulować nie tylko swoją sytuację, ale również

współgraczy. Oni, aby wygrać musieli zagrać va banque i liczyć na mój błąd. Ja nie musiałem. Postawiłem tylko tyle, aby wygrać. Bardzo się cieszyłem, bo mimo kiepskiej sytuacji na samym początku, udało mi się z niej wybrnąć.

Następnego dnia, na nagranie kolejnych odcinków wchodziłem już dużo spokojniejszy. Wygrałem trzy odcinki z rzędu. W każdym z nich udało mi się wypracować na tyle bezpieczną przewagę w dwóch rundach, że w finale nie musiałem praktycznie nic ryzykować.

**Echo Końskowoli:** Przystępując do finału miał Pan miazdzącą przewagę nad współgraczami. Pomimo to grał Pan bardzo rozważnie.

**Mariusz Kępka:** Jeśli przed finałem miałem wygrany odcinek i mogłem wystąpić w następnym, próbując jeszcze raz wygrać, to ryzyko było zbędne. Cała strategia polegała na tym, aby umiejętnie ryzykować, a czasem nawet odpuścić.

Przeciwnicy w kolejnych odcinkach musieli grać va banque, lub wiele ryzykować w finale, co i tak nie zapewniało zwycięstwa. Ja w finale trzeciego odcinka nie zaryzykowałem nic. Postawiłem 0 zł. Wiedziałem, że tego odcinka i tak nie przegram. Czasami miałem do siebie pretensje, że nie zagrałem ostrzej, ale uważałem, że w pewnych momentach trzeba zachować rozważność, aby nie stracić.

Piąty odcinek, ostatni, w którym zagrałem – był nagrywany we wrześniu. Pierwsze dwa etapy poszły sprawnie, ale w finale trafiła się najgorsza dla mnie kategoria: „Zwierzęta domowe”. Aby utrzymać swoją pozycję musiałem zaryzykować większość zgromadzonej kwoty, ponieważ moja przewaga nad najbliższym przeciwnikiem nie była zbyt duża. Pytanie finałowe dotyczyło ilości palców u kota domowego. Nie mając błędnego pojęcia posłuchałem pierwszej myśli, która się pojawiła – to była liczba 18. Napisałem szybko odpowiedź „Kto ma 18 palców?” i zacząłem rozważać, czy może jednak zmienić..., ale zostawiłem. Stwierdziłem, że pierwsza myśl jest najlepsza. Gdy pan Babiarz potwierdził dobrą odpowiedź „18” u pierwszego z graczy – głęboko odetchnąłem. Już wiedziałem, że wygrałem.

Po powrocie z Warszawy, mama powiedziała: Wystarczy tych nerwów, teraz niech inni spróbują.

Dziękuję pięknie za rozmowę Agnieszka Pytlak

Zainteresowanych informujemy, że wyemitowane odcinki z udziałem Pana Mariusza (104-108) można obejrzeć na stronie TVP.

<https://vod.tvp.pl/video/va-banque,odc-104,49901051>



## 20. Powiatowy Dzień Kultury

Tegoroczne święto kultury odbyło się 11 października 2020 r. w Hali Sportowej Zespołu Szkół Technicznych w Puławach. Nagrody Starosty Puławskiego za osiągnięcia w dziedzinie kultury trafiły do 39 osób i organizacji działających w sferze kultury i sztuki.

Wśród nagrodzonych były dwie osoby związane z naszą Gminą:

**Aleksander Lewtak** mieszkaniec Skowieszyna, regionalista i pasjonat historii. Związany jest z Końskowolskim Towarzystwem Społeczno Regionalnym. Był redaktorem biuletynu społeczno-historycznego. Działał na rzecz budo-

wy wielu pomników. Jest autorem kilkunastu publikacji, dotyczących między innymi aktywności członków Podziemnia Polskiego zarówno podczas wojny jak i w latach powojennych.

**Zdzisław Machniewski** trener młodych szachistów, prowadzący zajęcia szachowe w GOK w Końskowoli.

Organizator Małej Ligi Szachowej przy MDK, gdzie jest sędzią wszystkich turniejów. Dzięki jego zaangażowaniu turnieje Małej Ligi Szachowej odbyły się również w roku 2020 - online.

Źródło: <https://www.pulawy.powiat.pl/aktualnosci/powiatowy-dzien-kultury-2020>



## Co w GOK-u piszczy

### Muzyczne powitanie jesieni na Rynku w Końskowoli

W niedzielę 4 października odbyła się kolejna impreza z cyklu „Gramy na Rynku w Końskowoli”. Tym razem muzycznie powitał jesień, zespół Kōnskōvolan ContraBand pod kierunkiem Tadeusza Salamandry.

Przed Ratuszem w słoneczne popołudnie zbrali się widzowie, pragnący posłuchać sentymentalnych utworów granych na skrzypcach, klarncie i saksofonie.

W koncercie można było uczestniczyć także przez portal facebookowy Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli.



### Zaproszenie na wystawę wycinanek on-line



Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak zaprasza do obejrzenia wystawy wycinanek czterech autorek: Ireny Frejowskiej, Teresy Marii Przypis, Joanny Nowakowskiej i Zofii Zwierzchoeskiej.

Wystawa (fizycznie) ma miejsce w Ratuszu w sali wystawowej na parterze i składa się z 16 plansz, na których wyeksponowano 65 wycinanek.

Zapraszamy również do obejrzenia wystawy w formie on-line - na profilu feacebookowym Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli i na naszej stronie [www.gok.konskowola.pl](http://www.gok.konskowola.pl).





## XIV GMINNY KONKURS RECYTATORSKI POEZJI i PROZY LUDOWEJ im. ZUZANNY SPASÓWKI



26, 27 listopada 2020

Celem konkursu jest popularyzowanie twórczości poetów z naszego regionu, aby utrwalić i „ocalić od zapomnienia” to, co w tej poezji i prozie najcenniejsze, czyli: umiłowanie Ojczyzny, domu rodzinnego i piękna otaczającej przyrody, a także włączenie młodego pokolenia w kulturę regionu.

### ZAŁOŻENIA REGULAMINOWE

Uczestnikami konkursu mogą być uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych Gminy Końskowola. Recytatorzy będą oceniani w pięciu kategoriach wiekowych:

uczniowie klas I – III

uczniowie klas VII - VIII

uczniowie klas IV – VI

uczniowie szkół średnich

**Repertuar stanowi jeden utwór: wiersz lub fragment prozy z repertuaru twórców ludowych.**

**Ocenie jury podlegają:**

- dobór tekstów i dostosowanie do możliwości wykonawczych,
- prawidłowa i wyrazista interpretacja,
- ogólny wyraz artystyczny.

### ZASADY ORGANIZACJI

1. Warunkiem udziału jest zarejestrowanie własnej prezentacji poprzez zapis obrazu i dźwięku kamerą cyfrową (w telefonie), zgodnie ze zgłoszonym repertuarem oraz przesłanie drogą elektroniczną wraz z podpisanymi stosownymi zgodami (zał. Nr. 1. do niniejszego regulaminu). Rejestracja powinna być wykonana tel. komórkowym w pozycji pionowej z odległości 2-3 m - powinna być ujęta cała postać recytatora na neutralnym tle, bez użycia dodatkowych mikrofonów.
2. Plik powinien być w jakości HD( nie więcej). Nie powinien być montowany i udoskonalany po nagraniu. Czas nagrania nie może przekraczać 3 min. Kompletne zgłoszenie (zarejestrowaną prezentację oraz stosowne zgody – w postaci skanu lub zdjęcia,) należy przesłać do GOK drogą elektroniczną na adres: [gok\\_konskowola@post.pl](mailto:gok_konskowola@post.pl) W polu „twój adres” należy podać adres e-mail podany w trakcie zgłoszenia, w polu „wiadomość” należy podać imię i nazwisko uczestnika.
3. Nauczycieli zachęcamy do przeprowadzenia podstawowych eliminacji szkolnych, podczas których wybiorą najlepsze prezentacje.
4. Uczniów szkół średnich prosimy o bezpośredni kontakt z GOK w Końskowoli.
5. Przesłuchania nadesłanych recytacji odbędą się w siedzibie Organizatora tylko z udziałem JURY, bez publiczności w terminie 26 i 27.11.2020 r. Werdykt zostanie zamieszczony na stronie organizatora [www.gok.konskowola.pl](http://www.gok.konskowola.pl)

Kompletne zgłoszenia należy przesłać Organizatorowi w nieprzekraczalnym terminie do 23.11. 2020 r. Po tym terminie zgłoszenia nie będą przyjmowane.

### POSTANOWIENIA KOŃCOWE:

Laureaci otrzymują dyplomy i nagrody ufundowane przez Organizatora. Nagrody zostaną przekazane laureatom w siedzibie organizatora po wcześniejszym ustaleniu terminu odbioru.

Udział w konkursie jest równoznaczny z akceptacją niniejszego regulaminu i wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych. Zgoda musi być podpisana przez rodzica bądź opiekuna prawnego uczestnika konkursu.

**Organizator zastrzega sobie prawo do wprowadzenia zmian w Regulaminie i jego ostatecznej interpretacji.**

# Więści ze szkolnej ławy

## SP w Końskowoli Kącik sienkiewiczowski

### Dzień Chłopaka

1 października 2020 r. pod opieką p. U. Paluch, p. H. Arciucha i rodziców odbyła się wycieczka klasy VI do Skowieszyna. Miała ona cel rekreacyjny. Z okazji Dnia Chłopaka zorganizowaliśmy tam grilla z różnymi grami i zabawami. Tata naszego kolegi ma warsztat stolarski i to on przygotował główną atrakcję (klocki drewniane, listewki), aby każdy mógł stworzyć drewniane szkatułki, karmniki, krzesła lub samochody. Oczywiście pomoc rodziców była niezbędna. Towarzystwo nam przy tym mnóstwo emocji i śmiechu. Rywalizacja była wyrównana. Była to przygoda, której długo nie zapomnimy.

Następnie po zajęciach stolarskich rodzice rozpalili grilla, wszyscy byli bardzo głodni i nie mogli się doczekać na gorące kiełbaski i chrupiący chlebek. Po grillu bawiliśmy się w chowanego, berka i rozegraliśmy mecz w piłkę nożną. Boisko było mokre, więc łatwo można było się wywrócić i zaliczyć kontuzję, na szczęście obyło się bez ofiar. Gdyby wszystkie lekcje odbywały się w taki sposób obecność byłaby stuprocentowa. Podekscytowani i zmęczeni późnym popołudniem wróciliśmy do swoich domów. Było naprawdę fajnie i bardzo wesoło.

*Milena Karbowiak kl. VI d*



### Ognisko z okazji Dnia Chłopaka

Był 7 października. Tego dnia obudziłem się z samego rana w dobrym humorze, bo wiedziałem, że dziś czeka naszą klasę wspólne ognisko, na które czekaliśmy z utęsknieniem. Pogoda dopisywała. Wszyscy uczniowie pod opieką Pani Iwony Stefanek i Pani Haliny Mrozek wyruszyli o godzinie 9.00 z uśmiechniętymi twarzami na Rudy. Pieszka wycieczka była dużą atrakcją. Widok zbliżającego się boiska i placu zabaw spowodował, że w jednym momencie zaczęliśmy biec w tym kierunku. Wspólnie z dziewczynami graliśmy w koszykówkę, bawiliśmy się w podchody, piekliśmy kiełbaski i pianki. Zabawa była doskonała. Mecz koszykówki między chłopcami, a dziewczynkami skończył się remisem, ale stwierdziliśmy, że następnym razem na pewno zwyciężymy. Na zakończenie każdy dostał drobny upominek w postaci breloczków i cukierków. Zadowoleni wróciliśmy do naszych domów z myślami, że wkrótce warto powtórzyć tak wspaniałe spotkanie.

*Paweł Legieć kl. VI c*



### Wychowanie i Edukacja

5 października 2020 r. uczniowie klas ósmych Szkoły Podstawowej im. H. Sienkiewicza odwiedzili Centrum Dobrego Wychowania Fundacji Szczęśliwe Dzieciństwo w Motyczu Leśnym. Opiekę nad uczniami sprawowały panie Dorota Chyl, Olga Rosiak oraz Katarzyna Suszek. Wyjazd został zorganizowany dzięki nawiązaniu współpracy z p. Joanną Misiarz – koordynatorem programów edukacyjnych realizowanych w Fundacji.

Projekt „Gra wielkoformatowa metodą edukacji kulturalnej młodzieży” została sfinansowana z funduszy

Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Kultura – Interwencje. Misją Centrum jest dobre wychowanie dzieci i młodzieży, organizowanie wydarzeń, warsztatów, nietypowych pomysłów edukacyjnych mających na celu aktywizowanie uczniów, budowanie wewnętrznej motywacji, odkrywanie talentów i rozwijanie uzdolnień. Ośrodek znajduje się w otoczeniu pól i lasów (12 km od Lublina). Dużo pozytywnych emocji dostarcza kontakt i spacer z „dobrze wychowanymi” alpakami.

Głównym celem warsztatów wychowawczo - edukacyj-

nych było wzmocnienie poczucia tożsamości kulturowej młodych mieszkańców regionu lubelskiego poprzez udział w interaktywnej przestrzennej grze planszowej.

Przed rozpoczęciem warsztatu psychologowie przeprowadzili kilka zabaw, dzięki którym młodzież zrozumiała jaką odpowiedzialność na nich spoczywa w tworzeniu zgranej klasy na co dzień. Warsztat edukacyjny składał się z dwóch części: prezentacji wraz z pogadanką przeprowadzoną przez pracowników CDW i gry interaktywnej, w której bardzo ważny był udział całej klasy. Gra rozgrywana była w obu klasach w kilku rundach tematycznych: lubelskie legendy, znani Lublinianie oraz tradycje, zabytki, historia Lublina i lubelski Kahoot.

Uczniowie każdej z klasy podzieleni na mniejsze grupy, jednocześnie wykonywali to samo zadanie. Nagrodami były vouchery na usługę przewodnika podczas wycieczki „Zwiedzamy Lublin”, ufundowane przez Centrum Dobrego Wychowania.

Polecam wszystkim wychowawcom i nauczycielom odwiedzenie ośrodka w Motyczu, programy realizowane w odwiedzonej przez nas placówce mogą być ciekawą inspiracją dla pracy edukacyjnej i wychowawczej.

*Katarzyna Suszek*



\*\*\*

Zajęcia naszej klasy rozpoczęły się od opisywania swojej osoby trzema przymiotnikami, zaczynającymi się na pierwszą literę imienia. Następnie każdy z każdym przez 20 sekund rozmawiał na tematy podane przez panią psycholog CDW: za co lubi się swoją klasę, o swoich pasjach i zainteresowaniach, o przeczytanych książkach i obejrzanych filmach. Mieliśmy okazję powiedzieć coś miłego o drugiej osobie, opowiedzieć o swoich marzeniach... opowiedzieć dowolny żart. Potem w ramach gry zespołowej, układaliśmy wieżę z klocków.

Podczas przygotowania do udziału w nowej grze o Lublinie poznawaliśmy znanych Lublinian, regionalne potrawy, typowe lubelskie słowa i ciekawostki o zabytkach regionu. Byliśmy pierwszymi uczestnikami. Gra składa się z pięciu części, w których mieliśmy rozwiązać rebus, odgadnąć jaka to melodia, rozpoznać prawdę lub fałsz z historii Lublina, zidentyfikować sławną postać i chronologicznie ułożyć legendę. Nasza klasa - VIII b - wygrała bon na zwiedzanie Lublina. Ostatnim punktem programu był wspólny obiad.

Niezwykły dzień pełen wrażeń, na długo pozostanie w naszej pamięci. Zachęcam wszystkich do odwiedzenia tego miejsca.

*Aleksandra Sykut kl. VIII b  
fot. z archiwum szkoły*



## Przedszkole w SP w Końskowoli Dzień Chłopaka w gr. 0 „B”



W tym wyjątkowym dniu wszystkie dziewczynki zaśpiewały chłopcom „Sto lat” i wręczyły upominki. Cały dzień upłynął dzieciom na tańcach, śpiewie i zabawach. Nie zabrakło także słodkiego poczęstunku dla wszystkich dzieci.

*Katarzyna Kufel  
fot. z archiwum przedszkola*



## Październik w Gminnym Przedszkolu w Końskowoli



Jesień to czas barw, zbiorów w sadach. Przedszkolaki z Gminnego Przedszkola w Końskowoli wykorzystując wiersze, zabawy badawcze poznawały właściwości owoców. Na koniec korzystając z rad Owocowej Sowy, która zachęcała do jedzenia owoców nawet największych niejadków, tworzyły jej portret. Tą pracą rozwijały pomysłowość i sprawność rąk.

*Jolanta Wawer  
fot. z archiwum przedszkola*



## Przedszkole w Chrząchowie

Dnia 15 września Przedszkolaki z przedszkola w Chrząchowie odchodziły Międzynarodowy Dzień Kropki, którego celem jest wzbudzenie u dzieci kreatywności, pomysłowości oraz zachęcanie ich do tworzenia i działania.

Na zajęciach wysłuchaliśmy opowiadania o historii Vashti małej dziewczynki, która dzięki kropce, od-

kryła w sobie wielki talent.

Historia ta uświadomiła przedszkolakom, że każdy z nas ma jakieś ukryte zdolności i talenty. Było też mnóstwo zabaw z kropką w roli głównej, a na koniec praca plastyczna pod tytułem „piłka w kropki”.

*Wychowawcy  
fot. z archiwum przedszkola*

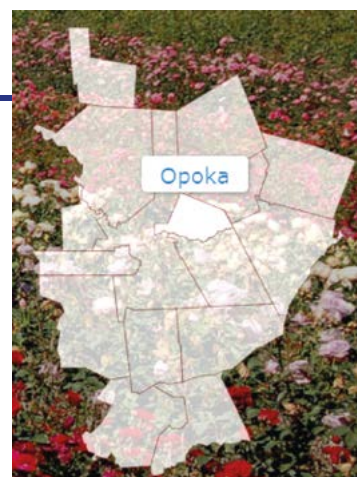


## Moja wieś – Opoka

Historia Opoki a zwłaszcza tutejszego osadnictwa ma długą tradycję i rozpoczyna się o wiele wcześniej niż jest wymieniona w źródłach pisanych. Podstawą wiedzy o dawnych czasach są wykopaliska, które były prowadzone w Opoce w latach 60-tych ubiegłego wieku przez grupę archeologów z Muzeum Zamku Lubelskiego. Odkryto wówczas i przebadano około 100 grobów całopalnych z okresu I-III wieku naszej ery. Znalaziono w nich broń żelazną i narzędzie rolnicze - co oznacza, że nasze tereny były zamieszkałe przez ludzi już uprawiających ziemię. Na podstawie tych wykopalisk uzyskano także wyniki, że istniała tu osada między X a XIII wiekiem.

Opoka prawdopodobnie najpierw należała do parafii Gołąb, gdyż w Końskowoli erygowanie parafii nastąpiło około roku 1389. Pierwszy kościół ufundował piastujący godność Biskupa krakowskiego – PIOTR WYSZ.

Okolice dzisiejszej Końskowoli, w tym i Opoka były własnością prywatną. Należały kolejno do rodów Konińskich, Tęczyńskich, Zbaraskich



i Czartoryskich. Pierwsze wiadomości pisane, z roku 1482 wspominają o stawie Witowskim znajdującym się między Witowicami a Opoką i kłopotach, które wynikały z podtapiania gruntów rolnych przez okresowy nadmiar wody.

Częste pożary, wojny i związana z tym potrzeba ponownej budowy wymagała ogniotrwałych materiałów budowlanych. Przy stawie od strony północnej pozyskiwano na te cele kamień zwany opoką i dlatego naszą wioskę nazwano Opoką. Źródła pisane mówią, że w roku 1647 istniał i pracował tu piec do wypalania wapna. Kamieniołomy i piec wapienniczy, istniały prawdopodobnie dużo wcześniej, gdyż budowa kościoła po pożarze w 1617 roku i budowa kościółka św. Anny wymagały dużej ilości kamienia budowlanego, który na pewno pochodził z Opoki. Kamieniem tym brukowano także ulice - trakt radomsko-lubelski przechodzący przez Końskowolę. Cechy tego kamienia powodowały, że służył on do budowy dróg lokalnych jeszcze w latach 60-tych ubiegłego wieku. Ostatni raz był wydobywany w 1963 roku na posesji Jana Sułka s. Franciszka.

W XIX wieku grunty wsi Opoka zostały podzielone na 17-tu gospodarzy i prawnie im nadane. Wg mapy wsi Opoka sporządzonej w 1889 roku mieszkańcy tejże wsi posiadali 383 morgi i 93 pręty ziemi (1 morga - 0,5 ha; 1 pręt ok. 200 m<sup>2</sup>).

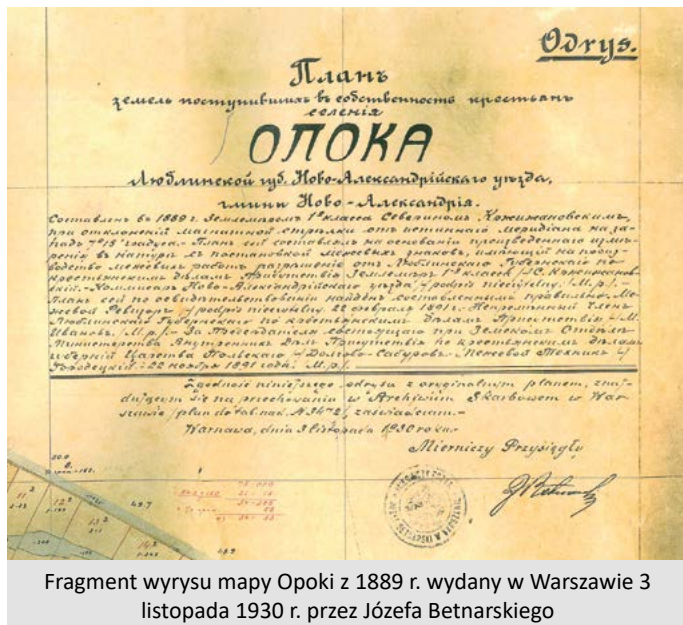
Bliskość stawu ciągle stwarzała zagrożenie powodziowe. Największa powódź jaką wspominali nasi przodkowie wydarzyła się w 1882 roku – kiedy to gwałtowny przybór wód wiosną przewyższył groblę robiąc w niej wyrwę nad posesją byłych właścicieli – Mrozków. Wody wyrwały głęboki jar i zniszczyły sadzawki gdzie hodowano ryby.

W czasie I-ej wojny światowej urządzenia spiętrzające wodę zostały zniszczone i woda zamiast płynąć tzw. cembrowaną rzeką, popłynęła korytem, którym płynie do chwili obecnej. W tym też czasie ludność naszej wioski została wysiedlona w okolice Ułęża i Podlodowa, budynki spalono, a wszystkie drzewa wycięto w pień.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w Opoce została otwarta 3-klasowa szkoła podstawowa w mieszkaniu Stefana Wiejaka a następnie w mieszkaniu Jana Sułka s. Franciszka. Jeśli kto chciał i było go stać to dalsza edukacja była możliwa w Końskowoli.

W latach 30-tych ubiegłego wieku powstało w naszej wiosce Koło Młodzieży Wiejskiej i Koło Gospodyń. Wystawiali sztuki teatralne - z uwagi na brak świetlicy - w stodołach. W organizowaniu przedstawień brało udział wiele rodzeństw – między innymi Helena i Władysław Dzięgielowie. Prowadzono także kurs gotowania i pieczenia. Główną działaczką była Pani Maria Murat z domu Kopońska.

W czasie II-ej wojny światowej działała w naszej wiosce placówka BCH, do której należeli między innymi: Kopińska Kazimiera z. d. Kruk, Przepiórka Czesław s. Franciszka, który zginął śmiercią tragiczną w lipcu 1944 roku na szosie warszawskiej w pobliżu Chrzachówka, ranny niewypałem granatu. W czasie wojny na terenie Opoki Niemcy zastrzelili dwóch Żydów, którzy chodzili zebrać o kawałek chle-



Fragment wyrys mapy Opoki z 1889 r. wydany w Warszawie 3 listopada 1930 r. przez Józefa Betnarskiego

ba. Byli to czescy lub słowaccy Żydzi - uciekinierzy z obozu pracy prawdopodobnie w Klementowicach. Zastrzelili ich dwaj przejeżdżający Niemcy i kazali ich pochować na błoni obok grobli naprzeciwko posesji Wojciecha Rodzosa. Pochowali ich dwaj zatrzymani przez Niemców mieszkańcy Opoki Jan Chołaj i Andrzej Baćkowski. Miejsce pochówku zaznaczono łaską którą posiadał jeden z zabitych.

Okres II wojny światowej zapisał się w pamięci mieszkańców Opoki bardzo boleśnie. Rok „po wyzwoleniu” 24 maja 1946 roku w godzinach popołudniowych w kuźni pana Łopatka Jana został zastrzelony radziecki żołnierz, który przyjechał by okuć konie. Zabójcą żołnierza był polski partyzant mający 19 lat. Wystąpił on jako patrol z uwagi na stacjonujący obok Witowic oddział żołnierzy radzieckich powracających z Niemiec. Oddział ten konwojował duże stado krów zarekwirowanych prawdopodobnie w Niemczech lub w zachodniej Polsce.

Morderca ze względu na młody wiek i skutek zabiegów ojca prawnika zamiast kary śmierci dostał piętnaście lat więzienia, a na tortury i więzienie skazano właściciela kuźni Jana Łopatka. Wrócił z tortur już ze zmarnowanym zdrowiem, którego nie odzyskał do końca swego życia. Gehennę przeżyło także kilkunastu mieszkańców Opoki, którzy zostali złapani przez Rosjan jako zakładnicy. Rozebranych do kałeson przetrzymywano ich w tzw. „rzeczkach” w Końskowoli, a po interwencji byłego starosty Stefana Lewtaka przewieziono ich do siedziby Urzędu Bezpieczeństwa w Puławach, gdzie byli więzieni i przesłuchiwani. gdzie byli więzieni i przesłuchiwani. Rosjanie w odwet za zabójstwo sierżanta, zaczęli ostrzeliwać Opokę, najpierw zwykłymi kulami, a później zapalającymi. W ten sposób spalono 31 gospodarstw w tym 28 domów mieszkalnych, 33 obory, 23 stodoły. Z inwentarza żywego spaleni uległo: 1 koń/ogier/, 1 byczek, 2-jałówki, 61 – świń, 11 – prosiąt, a także kury i psy, które nie mogły się urwać z łańcuchów. Mieszkańcy stracili maszyny rolnicze, zboże, mąkę, maszyny krawieckie i rowery. Nikt nie ważył się wyjść na zewnątrz, by pod ostrzałem ratować dobytek. Kto tylko się

pokazał był zatrzymywany przez Rosjan jako bandyta.

W czasie wojny Niemcy wywieźli część młodzieży na roboty do Niemiec. Niektórzy z nich już nie powrócili do ojczyzny i pozostali w Anglii, bo nie mieli do czego wracać.

Po wojnie jeszcze w krótkich odstępach czasu nawiedziły naszą wioskę pożary niszcząc to co jeszcze nie zostało spalone. Mieszkańcy Opoki długo po wojnie nie mogli dojść do siebie. Wydarzenia wojenne, zabójstwo radzieckiego żołnierza spowodowały, że wieś nie cieszyła się dobrą opinią u władz. Bardzo powoli mieszkańcy zaczęli wracać do normalności i budować budynki. Przede wszystkim budowano obory, gdyż z hodowli zwierząt i uprawy pola żyli, a przy nich tzw. kuchnie letnie, gdzie przez lato mieszkali ludzie. W okresie 70-ciu lat od uwłaszczenia, gospodarstwa rolne w naszej wiosce były tak rozdrobnione, że niektóre miały po hektarze ziemi - bardzo słabej, bo III-IV-tej klasy. Do wielu domów zaglądała bieda. Rozdrobnienie gospodarstw, spalone zabudowania, brak inwentarza były przyczyną, tego że duża ilość biedniejszych gospodarzy, a także młode małżeństwa opuściła swoje licze zagony i wyjechała na tzw. „Ziemie Odzyskane”. Wyjechali w różne strony Polski: osiedlając się nieraz w jednej wiosce, np.: zasiedlili prawie całą wioskę Parszewo, k. Malborka na Żuławach. Osiedlili się także w okolicach Piły i Szczecina. Na Dolnym Śląsku: w okolicach Sobótki we wsi Ręków, w okolicach Lubonia we wsi Henryków Lubański. Część mieszkańców wyjechała na wschód w okolice Hrubieszowa. Należy przypomnieć, że emigracja zarobkowa w naszej wiosce - zresztą jak w całej Polsce istniała już na początku XX-go wieku. Ludzie z Opoki wyjeżdżali za chlebem do Stanów Zjednoczonych. Jedni wracali inwestując w gospodarstwa, a niektórzy tam już pozostali. Między innymi potomkowie rodziny Kruków żyją w Stanach do dzisiaj.

Po drugiej wojnie światowej mało ludzi w naszej wiosce miało wykształcenie podstawowe, a takich co mieli ukończoną podstawówkę można było policzyć na palcach. Rozwój szkolnictwa spowodował, że wszyscy zaczęli się uczyć, gdyż oprócz szkolnictwa dziennego było i wieczorowe dla dorosłych. Ukończenie szkoły podstawowej było obowiązkowe. Młodzież zaczęła kończyć także szkoły zawodowe i średnie.

W historię Opoki wpisała się działalność Orkiestry Parafialnej w Końskowoli. Mieszkańcy Opoki od dawna brali czynny udział w jej życiu. Już po I-iej wojnie światowej grali w niej opoccy muzycy: Jan Radomski, Jan Sułek s. Antoniego, bracia Aleksander i Franciszek Gędkowie, bracia Jan i Kazimierz Łopatkowie, bracia Józef, Stanisław, Paweł i Władysław Dziegielowie oraz Jan Kozak. W latach 50-60-tych ubiegłego wieku w skład Orkiestry Parafialnej wchodziło 11 muzyków z Opoki. Gdy nastały niesprzyjające warunki zewnętrzne, Orkiestra Parafialna przeżywała kryzys. W 1986 roku przy straży pożarnej w Opoce została zawiązana orkiestra, która swą działalność kontynuuje w Końskowoli.

Okres powojenny w Opoce, to okres budowy wsi od podstaw. W 1957 roku wioskę zelektryfikowano, co było



Rodzina Dziegielów - trzech braci grało w orkiestrze. Od lewej stoją: Władysław, Helena i Józef oraz Paweł i Jan

znaczącym postępowaniem w życiu mieszkańców. W latach 1963-64 z miejscowego kamienia wybrukowano drogę przez wieś, przy okazji prostując jej środkowy odcinek przy posesjach Bolesława Rodzosa i Jana Sułka – obecna droga przechodzi przez środek sadzawek. W 1987 roku przeprowadzono we wsi gazyfikację, a w 1995 dzięki wybudowaniu przez Opokę drogi łączącej Końskowolę z Chrzążówkiem i szosą warszawską zostało uruchomione połączenie autobusowe z Puławami. W 1985 roku powstała w naszej wiosce Ochotnicza Straż Pożarna. Pierwszym prezesem OSP został Marian Kozak s. Grzegorza. Obecnie od kilku kadencji funkcję prezesa OSP piastuje Edward Radomski. OSP w Opoce nie jest włączona do Krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego i pełni tylko funkcję reprezentacyjną, czynnie udzielając się w uroczystościach strażackich, kościelnych i państwowych. W 1993 roku rozpoczęto budowę strażnicy, którą oddano do użytku i poświęcono



Orkiestra z Opoki - Gminny Zjazd OSP 19.03.1995 r.



06 maja 2007 roku. Poświęcenia dokonali ks. Piotr Trela – proboszcz parafii Końskowola i ks. Andrzej Mizura – kapelan strażaków z rejonu Puław.

W listopadzie 2013 roku rozpoczęto budowę kanalizacji, którą ukończono w roku następnym, a w sierpniu 2014 roku wioska nasza została włączona do kanalizacji gminnej. Lata 2015-2016, to lata budowy wodociągu, a po jego wykonaniu położenie nowej nawierzchni asfaltowej. Na drodze gminnej, która przebiega przez połowę wsi wykonano także chodnik. Wieś jest strefonizowana choć dziś telefony stacjonarne wychodzą już z użycia. Wieś nasza

jak i inne, staje się podobna do miasta. Teraźniejsza młodzież kończy prawie w 100% szkoły średnie, a większość również studia. Dużo młodych wyjeżdża za granicę, ale w większości po latach wraca.

Na dzień dzisiejszy najstarszym mieszkańcem Opoki jest Pani Pelagia Kuna ur. w 1925 roku. Najstarszym z mężczyzn jest o rok młodszy Pan Aleksander Rodzik.

Funkcję sołtysa pełni pierwszą kadencję pani Katarzyna Jarzyna.

*Henryk Sułek*

*Fotografie udostępnił autor*

## Moja pasja – obserwacja ptaków

### Puszczyk mszarny

Gdy się dowiedziałem o puszczyku mszarnym, postanowiłem go zobaczyć i sfotografować. Na pierwszą moją wyprawę pojechałem z dwoma kolegami „ptasiarzami”. Razem z nami na miejsce obserwacji zjawili się też ludzie z Gdańska i z Warszawy. Każda grupa osobno przedzierała się przez leśne gąszcze i szukała puszczyka. Rokowania były obiecujące, bo dzień wcześniej, gdy pracownicy leśni wycinali i wozili drzewo ptak ten pokazywał się wielokrotnie. Puszczyk latał i polował wokół ludzi i traktorów, wyraźnie ignorując człowieka, którego raczej się nie boi.

Podczas tej wyprawy szukaliśmy go cały dzień, ale nie udało się nam nic zobaczyć. Na początku naszej leśnej wędrówki pobłądziliśmy trochę i zatrzymali nas „Pogranicznicy”. W samochodzie mieliśmy dużo sprzętu optycznego: trzy aparaty, trzy lornetki, lunety i wiele innych rzeczy - w czasach PRL-u byłibyśmy wzięci za szpiegów. Patrol wylegitymował nas i przejrzał samochód. Szukali przemytników papierosów. Po kontroli puścili nas wolno. W ciągu dnia spotkaliśmy się z nimi jeszcze kilka razy. Ale sowy nie znaleźliśmy. Dziś wiemy, że Puszczyk mszarny - w Polsce występuje w okolicznych lasach Sobiboru. Żyje tam tylko kilka par lęgowych, a w naszym środowisku występuje zaledwie od kilkunastu lat. Gatunek ten przywędrował do nas prawdopodobnie od strony Białorusi i dotychczas w innych obszarach naszego kraju go nie zaobserwowano.

Kolejną próbę obserwacji podjąłem w następnym roku, ale było podobnie – również mimo starań nie udało się nam zobaczyć puszczyka. Dopiero tegoroczna, trzecia już wyprawa, zaowocowała spotkaniem z tym dużym ptakiem. Byłem dobrze przygotowany i pewny, że go zobaczę w okolicach jego siedziby. Niestety po przyjeździe okazało się, że nie uda się i tym razem. Ale stało się inaczej, kolega pomógł mi je zobaczyć.

Chociaż puszczyk nie jest ptakiem płochliwym i można go dość blisko podejść, to jest stosunkowo agresywny i zbyt bliska odległość może sprowokować ptaka do ataku na intruza. Szczególnie mocno broni gniazda. Gdy pracownicy obrączkujący ptaki wybierają się na stanowisko puszczyka, by zaobrączkować młode, to ubierają się w grube skórzane kurtki. Samiec potrafi usiąść na plecach, wbić szpo-

ny w skórę by nie pozwolić dotknąć młodego.

Puszczyk mszarny jest zaliczany do ptaków strefowych. Podobnie jak puchacz czy bocian czarny, ptaki z tych zagrożonych gatunków objęte są ochronną strefą wokół swoich gniazd, która zabezpiecza ten obszar przed wszelkimi formami działalności ludzkiej. Jeśli leśnicy znajdą gniazdo, to oznaczają strefę nawet w promieniu 500 m. Zakładane są tam fotopułapki i kamery, aby prowadzić stały monitoring i obserwacje. Zbierane są informacje o tym, co się dzieje z danym gatunkiem, np. ile wyszło ptaków z lęgu. W obrębie wyznaczonej strefy nie można przebywać, a leśnicy nie mogą pozyskiwać drzewa i prowadzić prac, aby nie płoszyć ptaków. Stanowiska ptaków są utajnione.

*Bogusław Popiołek*



# Kobiety Końskowoli

## Siostry Benedyktynki Misjonarki

Był rok 1945 lub 46. Nowe, powojenne granice Polski zostały ustalone w Jałcie. Siostry zdecydowały, że będą działać w granicach Polski. W Łucku pozostało wszystko, duży dom i cały dobytek.

Dwie lub trzy siostry dobrowolnie zdjęły habity i podjęły cywilną pracę pozostając na miejscu - teraz na terenie Ukraińskiej Republiki Ludowej. Pozostałe udały się w nieznaną – aby do Polski.

\*\*\*

Pociąg zatrzymał się na stacji „Puławy” (drewniane). Kierownik pociągu oznajmił pasażerom, że czeka ich kilkogodzinny postój, bo trzeba uzupełnić zapas węgla i wodę. Opiekunki kilkudziesięciorga polskich sierot martwiły się, co tym dzieciom dać jeść. Zostało bowiem tylko kilka chlebów, a oni jechali w nieznaną. Nikt nie wiedział ile podróży potrwa i gdzie jest ich miejsce przeznaczenia.



Zdjęcie wykonane przed 1945 r. - dzieci z sierocińca prowadzonego przez siostry. Źródło: <http://benedyktynki.pl/historia/>

Wysiedli wszyscy z ciasnego wagonu na peron. W oddali zobaczyli wieżę kościoła i tam opiekunki dzieci postanowiły szukać pomocy – prosić o żywność dla głodnych podopiecznych. Nie wiedziały wówczas, że stacja kolejowa Puławy była na terenie parafii Końskowola (tak było do lat 80-tych XX wieku). Część z nich udało się więc pieszo w kierunku kościoła. Na skraju miejscowości zobaczyły kompleks budynków kościelnych. Zaczęły wypytywać o księdza proboszcza i dotarły na plebanię. Zastały tam księdza Stanisława Krynickiego. Przedstawiły się jako siostry Benedyktynki Misjonarki. Powiedziały, że jest ich kilkanaście i kilkadziesiąt dzieci, które straciły rodziców podczas wojny i proszą o trochę żywności dla nich. Ksiądz Krynicki dobrze wiedział, co to znaczy cierpieć głód, był bowiem więźniem Dachau (do dziś w bazylice św. Józefa w Kaliszu, w kaplicy dolnego kościoła poświęconej martyrologii polskich duchownych w Dachau - widnieje jego imię i nazwisko), więc nie pozwolił siostrą długo czekać na pomoc. Kościelnemu, który mieszkał obok kościoła św. Anny kazał natychmiast uderzyć we wszystkie dzwony

i tak długo w nie bić, aż zbierze się większa gromada ludzi. Natychmiast też posłał na stację kilka konnych wozów, aby odebrały dzieci i siostry zakonne.

Postanowił ich zatrzymać w naszej parafii. Zaopatrzył w żywność i udostępnił im plebanię. Sam pozostał w jednym małym pokoiku.

Moja prababcia - babcia mojego ojca ze strony matki - Bronisława Skwarek ze Starej Wsi gotowała obiady księdzu i była świadkiem tych wydarzeń (dlatego znam takie szczegóły).

\*\*\*

Tak zaczęła się historia zgromadzenia sióstr Benedyktynek Misjonarek, nie tylko w Końskowoli, ale w granicach nowej powojennej Polski, bo w obecnych granicach Polski sióstr benedyktynek przed drugą wojną światową nie było.

Zgromadzenie powstało 24 czerwca 1917 r. w Białej Cerkwi koło Kijowa. Matką założycielką była siostra Jadwiga Kulesza. Na kresach wschodniej Polski powstało kilka placówek. Siostry zajęły się osieroconymi dziećmi. Taki dom powstał również w Łucku, gdzie siostry prowadziły duży sierociniec, tuż obok łuckiej katedry.

\*\*\*

Siostry opuszczając swój dom w Łucku jechały w nieznaną, bez niczego. Liczyły na Opatrzność Bożą, opiekę Matki Najświętszej i orędownictwo św. Ojca Benedykta. Jak mawiały - „z Łucka zabrałyśmy swój największy skarb: świętą wiarę i dzieci - polskie sieroty”, dla których były matkami, karmicielkami i wychowawczyniami. Ze swojego domu zabrały tylko kilka obrazów i przedmiotów: artystycznie wykonane osiem błogosławieństw, figurę św. Anny, zdjęcie Matki Założycielki i głęboko schowaną w skrzyni figurę Praskiego Dzieciątka Jezus wykonaną z wosku.

Dzieciątko miało kilkadziesiąt centymetrów, wosk ściemniał i wyglądało jak murzynek. Miało przepiękną drogocenną suknię i złożoną koronę na głowie. Było tak piękne, że aż trudno było oderwać od niego wzrok. Stało w kościółku św. Anny na specjalnym stojaku. Jedną z sióstr – siostra Barbara sprząając kościółek zawadziła o stojak. Dzieciątko spadło i rozsypało się w proch.

\*\*\*

Proboszczowie z okolicznych parafii postanowili zabrać siostry do swoich parafii i tak zatrzymały się w Puławach, Kurowie, Markuszowie, a potem w wielu parafiach w Polsce. Obecność sióstr w Końskowoli wprowadziła sacrum nie tylko w kościele, ale i na ulicach.

Wśród sióstr, które zostały w Końskowoli były: siostra **Barbara Banasiewicz, Weronika Lipka, Flawia Lipka,**



Dawny Dom Sióstr Benedyktynek i kościołek św. Anny

**Scholastyka i Ludmiła.** Siostra Barbara była przełożoną i zadbała o usytuowanie się sióstr w Końskowoli. Dostały lokum przy kościele św. Anny: centralną część domu parafialnego (były szpital przy kościele św. Anny). Obok mieszkał pan organista a z drugiej strony kościelny.

**Siostra Ludmiła** zatroszczyła się o dzieci. Stworzyła ochronkę, czyli rodzaj dzisiejszego przedszkola - również dla końskowolskich dzieci. Niestety, w niedługim czasie władze odebrały siostrze ten rodzaj posługi. Ale siostra Ludmiła prowadziła ochronkę nadal - w domu sióstr, nielegalnie. Wychowała 3 pokolenia końskowolskich dzieci.

**Siostra Flawia** w niedługim czasie zmarła na chorobę płuc i została na zawsze na naszym parafialnym cmentarzu.

**Siostra Scholastyka** uczyła dzieci w szkole w Pożogu.

**Siostra Weronika Lipka** (rodzona siostra s. Flawii - pochodziły z pod Łodzi) - wspaniale gotowała dla dzieci z ochronki, dla sióstr i księży wikariuszy, którzy stołowali się u sióstr. Okrągły rok nie miała odpoczynku. Lubiła i musiała gotować. Przed każdymi świętami: Boże Narodzenie i Wielkanoc, siostry same mając niewiele, dzieliły się żywnością, robiąc paczki dla ubogich. Największą zasługę w tym miała siostra Weronika. Teraz można kupić wszystko, ale kiedyś trzeba się było wiele napracować: zdobyć produkty, upiec ciasto, samemu zrobić wyroby wędliniarskie, aby każdemu do koszyka włożyć coś na święta.

**Przełożona, siostra Barbara**, po śniadaniu szła leczyć ludzi i robić zastrzyki. Odwiedzała chorych, zaniedbanych i potrzebujących. Często spóźniała się z tego powodu na obiad, chociaż wszystkim radziła dbać o siebie, bo „kto smaruje ten jedzie”. Ludzie szli do siostry Barbary po poradę - jak leczyć różne choroby, zwłaszcza u dzieci. Wiele razy siostry opowiadały jak siostra Barbara pracowała w Łucku. Była wówczas młodą, pełną energii zakonnice, a wezwania tam były nie byle jakie. Zaprzęgała konia do bryczki i jechała do chorych, jednocześnie kwestując po drodze. Zbierała pomoc materialną dla prowadzonego sierocińca, przede wszystkim zboże, warzywa, jajka, słoninę i to, co kto ofiarował. Na tamtych terenach, niechętnych Polakom, w warunkach wojennych, potrzeba było wiele odwagi, sił fizycznych, psychicznych i dużego refleksu, bo wiele

razy robiono zasadzkę, aby ją okraść, pobić i skrzywdzić. Sprytniej Siostrze po użyciu bata zawsze udawało się wyjść cało z opresji. Stanowczość, opanowanie i kultura słowa - cechy, które budziły respekt i szacunek, zdradzały ją, że nie jest zwyczajną siostrą - musiała być przełożoną.

\*\*\*

W Końskowoli siostry zadbały o kościółek św. Anny, gdzie udawały się kilka razy dziennie na swoje pacierze, adoracje św. Sakramentu i przypisane modlitwy. Było w nim zawsze czyściutko i stały świeże kwiaty. Uczestniczyły tu we Mszy Świętej w dni powszednie przez cały rok. Samo otoczenie kościółka to była perełka Końskowoli. Tam również było pięknie, czysto i schludnie.

Siostry aktywnie włączyły się w życie parafii. Objęły stanowisko w zakrystii, ubierały i sprzątały kościół parafialny. Co niedzielę pilnowały dzieci na Mszach Świętych przed ołtarzem. Dzieci było wtedy dużo, wszędzie ich było pełno - nieraz tyle, że sytuację trudno było opanować.

\*\*\*

Nie sposób opisać w tym artykule wszystkiego o siostrach, ale pozwolę sobie wspomnieć jeszcze o dwóch siostrach, a może trzech: o s. Edwardzie Domitrz i s. Sabinie Fularze.

**Siostra Sabina Fulara** była zakrystianką w Końskowoli. Wspomnę tylko o jednej pracy, którą wykonywała nikomu się nie chwając, robiła to dla Pana Jezusa. Raz w roku, przed odpustem św. Anny wychodziła na strych kościoła parafialnego i spuszczała wiszące na łańcuchach żyrandole na posadzkę. Myła je i polerowała kryształ. W święto wyglądały wspaniale - jak nowe. Później wchodziła na barokowe gzymsy, bez jakichkolwiek zabezpieczeń. Myła okna, tam wysoko w nawie głównej. Przecież gdyby spadła, to nic by po niej nie zostało - a brała jeszcze ze sobą wiadro i inne przybory. Z Końskowoli poszła do pracy w Ełku i tam po niedługim pobycie zmarła nagle na serce, mając 32 lata. Pochodziła



S. Sabina Fulara

z Opolu Lubelskiego. Pogrzeb był bardzo przejmujący. Do katafalku ełckiego kościoła podeszło czterech mężczyzn, wzięli na ramiona trumnę z ciałem s. Sabiny i ponieśli na cmentarz - było to czterech rodzonych braci siostry Sabiny.

**Siostra Edwarda Domitrz** była motorem całego gospodarstwa i zajmowała się wszystkim.

Była niezwykłą siostrą, bo kto widział zakonnice jak kopiać rów na wodociąg pomiędzy plebanią a domem sióstr po drugiej stronie ulicy? Nawet welonu nie było widać, bo podkopała się pod drogą asfaltową Końskowola-Puławy. Albo kto widział zakonnice jak rżnić kłody drewna, na popularnej krajeździe czy buduje szklarnię? Albo jak robi inspeky, szklki okna i z kielnią w ręku buduje ganek po północnej stronie budynku gdzie mieszkały siostry? Czy kładzie chodnik z kościółka do sióstr? Kto widział zakonnice ręcznie szlifującą lastrykowe posadzki i schody?

W ogrodzie, który pielęgnowała było wszystko. Jeszcze w sklepie nie było nowalijek, a u sióstr była już sałata, rzodkiewka, pomidory i papryka. A co powiedzieć na to, że wyhodowała niejednego 200-kilowego wieprza, z którego później narobiła wspaniałych wyrobów... I tak można by mnożyć jej talenty... Dobrze wiedzą o tym siostry...

Gdy biskupowi warszawskiemu Zbigniewowi Kraszewskiemu odremontowała zabytkowe biurko, to nadziwić się nie mógł jakie piękno kryło się w tym meblu - wydobyła je siostra Edwarda.

Odnowiła też zabytkową monstrancję przywiezioną ze Wschodu, której brakowało wiele elementów: promieni, drogich kamieni i złocień. Przez dwie kolejne zimy - przebywała wtedy w Otwocku i zajmowała się w tym czasie ogrodem - kiedy miała mniej pracy w klasztorze odtworzyła pierwotny wygląd zabytkowej, wielowiekowej monstrancji. Ksiądz, który ją odbierał - wiedział w jakim stanie była poprzednio - na widok odnowionej rozpląkał się.

Siostra do końca życia robiła różańce. Jednym z ostatnich - był różaniec dla ojca Paulina - wszystkim znanego podprzeora Jasnej Góry Mieczysława Polaka. Różaniec taki noszą paulini jako wyposażenie stroju duchownego.



S. Edwarda ze swoimi wychowankami.  
Od lewej autor, siostra Edwarda i ojciec werbista, misjonarz w Boliwii i Paragwaju - Mirosław Kotowski.

Cokolwiek robiła - wkładała w to całe serce. Miała po prostu wiele talentów.

Kiedy rozmawiałem z nią kilka godzin przed jej śmiercią, a było to 3 lata temu, to powiedziała mi:

*Wiesz Stasiu, jak spotkam tam Pana Boga, to powiem Mu, że próżniakiem nie byłam i darmo chleba nie jadłam. Robiłam wszystko jak u Benedyktynów ORA ET LABORA (módl się i pracuj).*

Do śmierci pozostaliśmy przyjaciółmi, chociaż śmierć nas całkowicie nie rozdzieliła...

\*\*\*

Wielu naszych parafian mogłoby wiele dobrego o siostrach napisać, bo skrywają to w swoich sercach. Wielu zawdzięcza siostronom ich dobroć i modlitwę ofiarowaną przez siostry w ich intencjach.

Jak nie wspomnieć o **siostrze Kolumbie**, pielęgniarce która opiekowała się chorymi, a szczególnie ostatnio ks. Janem Gawrońskim. Ksiądz Jan wiele razy mówił mi, że dziękuje Bogu za jej opiekę, bo gdyby nie siostra Kolumba, to nie byłoby zbyt wesoło z jego zdrowiem. Przyglądałem się nie raz z jakim poświęceniem opiekowała się księdzem Janem i jestem zbudowany jej postawą. Świętość zdobywa się w codzienności - to widać u s. Kolumby.



Siostra Kolumba

\*\*\*

Siostry nasze noszą obrączkę. Jest ona symbolem wierności Panu Jezusowi, którego obraty za jedyne obluźnienie. Z miłości do Jezusa ślubowały Bogu, ubóstwo, czystość i posłuszeństwo dla dobra kościoła i zgromadzenia. Całe swoje życie oddały Bogu, nic nie zatrzymując dla siebie. Siostry są znakiem świętości, pośród światowych burz. Otoczmy więc siostry życzliwością, miłością i modlitwą, życząc im, aby nie zabrakło nowych powołań, by młode dziewczęta miały odwagę powiedzieć Bogu - „tak” na Jego wezwanie.

Pozdrawiam wszystkie siostry Benedyktynki, a znam ich bardzo wiele - z matką generalną na czele.

*Stanisław Cwikła  
fot. udostępnił autor*

# Róża – królowa ogrodu

Nadszedł czas jesiennych porządków w ogrodach. Przcinać krzewów, zabezpieczanie przed zimą i nasadzeń krzewów z odkrytym systemem korzeniowym. Prawie wszyscy w rejonie naszej Końskowoli jesteśmy po trosze znawcami róż. Tradycja uprawy tych pięknych kwiatów trwa od czasów księżnej Izabelli Czartoryskiej. Ten artykuł jest zapowiedzą cyklu o róży - królowej mojego ogrodu.

Pragnę przedstawić państwu ciekawostki ze świata różanego. Opowiedzieć o nowościach w hodowli, o osiągnięciach naszych młodych, polskich hodowców, z których jesteśmy dumni, bo już są doceniani na świecie. Opowiem o tendencjach zakupowych i o modzie różanej, a także o bardzo ważnym temacie - ochronie praw autorskich, licencjach i o konsekwencjach prawnych związanych z nielegalną produkcją.

Moja praca i zdobyte doświadczenie od ponad dwudziestu lat skupia się na tematyce różanej, więc chętnie podzielę się spostrzeżeniami i pasją do tych pięknych kwiatów.

Mamy jesień, październik - trwa wykopywanie krzewów z plantacji. Aura nie sprzyja. Jest bardzo mokro, ale musimy sobie poradzić i przygotować krzewy do sprzedaży lub sadzenia w doniczki (ostatnimi laty pojemnikowanie stało się bardzo popularne). Wykopane krzewy róż zabezpieczamy w magazynach lub dotujemy w ziemi, żeby nie uległy przesuszeniu. W takiej formie mogą być sprzedawane. Po odpowiednim przycięciu korzeni możemy posadzić je na rabaty. Alternatywą - znacznie droższą, ale dającą gwarancję, że krzewy są przyjęte - jest ich zakup wiosną w doniczkach. Są już wtedy dobrze ukorzenione i nierzadko kwitnące.



Fot. Hanna Próchniak

Jak dokonywać zakupów krzewów, z których będziemy zadowoleni?

Zakupy u profesjonalnych producentów, dają pewność, że krzewy nie są przesuszone i że otrzymamy różę dokładnie taką jaką chcemy. Możemy także liczyć na fachową poradę w doborze odmian.

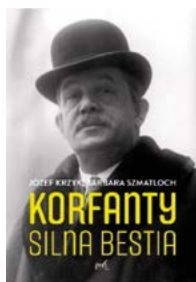
Dla tych, którzy zaczynają przygodę z różami i nie chcą się zawieść, najlepszą decyzją będzie zakup krzewów z certyfikatem zdrowotności ADR. Daje on pewność, że róże będą przez cały przyszły sezon miały zdrowe listki i obfite kwitnienie. Mówi się o nich „bezobsługowe”. Termin ten dotyczy zdrowotności, ponieważ nie musimy przyskać od chorób grzybowych, ani obcinać przekwitłych kwiatostanów, gdyż krzewy same się oczyszczają. W rezultacie są dla nas radością i upiększają ogród. Są to nierzadko „mercedesy” wśród róż - o pięknych, dużych, pachnących kwiatach w stylu róż angielskich.

To, że są bezobsługowe nie oznacza, że pozostawiamy je same sobie. Musimy wykonać jesienią prace pielęgnacyjne. Powinniśmy okopcować je przed końcem października, żeby zabezpieczyć przed ewentualnym przemarzeniem. Należy także wygrabić opadłe liście spod krzewu, ponieważ mogą być magazynem zarodników grzybów i szkodników, szczególnie jeśli mamy róże o słabszej kondycji zdrowotnej. Jestem zwolenniczką nie przycinania róż na zimę. Jeśli chcemy uporządkować wygląd i nadać formę, w celach estetycznych możemy trochę skrócić górę krzewu, ale dopiero wiosną przycinamy je krótko – oczywiście oprócz róż parkowych i pnących.

*Z różanym pozdrowieniem producent z pasją Bożena Zięba*

## Biblioteka proponuje

### KORFANTY. SILNA BESTIA – Józef Krzyk, Barbara Szmatoch.



Człowiek pełen sprzeczności. Wychował się w robotniczej rodzinie, ale nad pracą na kopalni przedłożył wykształcenie. Katolik, co jednak nie przeszkodziło mu wdawać się w spory z Kościołem. Chadek albo endek – trudno jednoznacznie stwierdzić. Umiał zjednywać sobie ludzi, ale równie łatwo przychodziło mu przysparzanie sobie wrogów. Gdy przemawiał, hipnotyzował tłumy. Nie uznawał kompromisów. Jedni go czcili i widzieli w nim wielkiego przywódcę, drudzy nienawidzili i odmawiali jakichkolwiek zasług. Był niewątpliwie jedną z najbardziej charyzmatycznych, wielowymiarowych i skomplikowanych postaci polskiej polityki.

Książka Józefa Krzyka i Barbary Szmatoch to reporterska opowieść biograficzna o Wojciechu Korfantym. Autorzy podążają jego losami – tak politycznymi, jak osobistymi – świetnie rysując tło historyczne tamtych czasów, pokazują złożoność relacji śląsko-polsko-niemieckich oraz cynizm sanacyjnych elit. Nie wystawiają politykowi laurki, nie boją się pisać o trudnych momentach jego życia. Korfanty. Silna bestia to – by użyć słów wnuka Feliksa – „uczciwy i rzetelny obraz człowieka, którego bezkompromisowość doprowadziła do rzeczy wielkich”.

## Zrzutka.pl - na wybudzenie i rehabilitację Michała



Michał energiczny 24-letni chłopak 04.09.2020 r. wyjechał motocyklem tylko na chwilę. Zdarzył się tragiczny wypadek. W stanie bardzo ciężkim, z licznymi złamaniami obu nóg i ręki, stłuczeniem płuc oraz urazem głowy trafił do szpitala i obecnie przebywa na OIOM-ie. Przez 3 tygodnie oddychał za niego respirator. Przeszedł dwie skomplikowane operacje ortopedyczne, po których pojawiła się iskierka nadziei ponieważ stan Michała nieznacznie się poprawił. Zaczął sam oddychać, ale niestety nie odzyskał świadomości. Teraz potrzebna jest bardzo kosztowna i długotrwała rehabilitacja neurologiczna i ortopedyczną w Klinice, by mógł do nas wrócić i normalnie funkcjonować. Jej koszty wynoszą ok. 25 000,00 zł miesięcznie i niestety przerastają nasze możliwości. Od tego jak szybko się ona rozpocznie zależy jego powrót do zdrowia i pełnej sprawności. Michał zawsze chętnie pomagał innym ludziom, teraz my możemy pomóc. Nawet 5 zł ma znaczenie - można je wpłacić na <https://zrzutka.pl/6m92ts>

## Erozja wietrzna na terenie gminy Końskowola

Erozja powierzchni ziemi oznacza degradacyjne procesy przeobrażania rzeźby terenu, pokrywy glebowej i stosunków wodnych. Jeżeli zachodzi w warunkach naturalnych, wyłącznie pod wpływem sił przyrody – wody, wiatru, sił grawitacji, mrozu i lodu to wówczas określa się jako naturalną (geologiczną). Natomiast w środowisku podlegającym gospodarczej ingerencji człowieka nosi nazwę erozji przyspieszonej (antropogenicznej).

Procesy erozji wietrznej (deflacji i akumulacji eolicznej) wywierają istotny wpływ na rzeźbę terenu oraz morfologię i właściwości gleb. O formach i nasileniu procesów erozji wietrznej decydują fizyko-geograficzne cechy środowiska oraz czynniki antropogeniczne. Największy wpływ wywierają wiatry, rzeźba terenu, podatność gleb na deflację i szata roślinna.

W przypadku działalności człowieka ważne są wszystkie czynniki stwarzające warunki dla przesuszenia gruntu (niewłaściwa agrotechnika, odkryta gleba - fot. poniżej - nadmierny pobór wód głębinowych, melioracje odwadniające) oraz wzmaganie procesów wywiewania (deflacji) cząstek mineralnych gruntu, dotyczy to ruchu pojazdów rolniczych na drogach o nawierzchni gruntowej (nie umocnionej), zabiegów agrotechnicznych, odkrywkowej eksploatacji surowców (żwir, piasek), zwałowisk i hałd.

Na obszarze gminy Końskowola o powierzchni użytków rolnych 7511 ha, zagrożonych erozją wietrzną w stopniu 3-5 (zagrożenie średnie – bardzo silne) jest 1925 ha gruntów co stanowi 25,6% obszaru powierzchni gminy.

Na gruntach gminy, zagrożonych erozją wietrzną należy prowadzić agrotechnikę przeciwoerozyjną.

**Do podstawowych zabiegów przeciwdziałających erozji wietrznej należy:**

- **do drzewienia krajobrazu**, w tym również zakładanie sadów oraz wprowadzania zakrzewień;
- **nie dopuszczanie do przesuszenia powierzchni gleby** w tym należy rozważyć rezygnację z tradycyjnej ziębli\*,



Odsłonięta gleba narażona na erozję wietrzną na polu po ziębli. Susza wiosenna, kwiecień 2019. (Wawer, 2019)

zwłaszcza na glebach lekkich. Ziębła przy bezśnieżnych zimach zwiększa przesuszenie gleb i naraża je na erozję wietrzną, powodującą utratę próchnicy oraz cząstek drobnych kształtujących żyzność gleb;

- **pozostawiania pól w okrywie roślinnej na wierzchołkach i na zboczach dowietrznych**, zwłaszcza w okresie zimowym i wiosennym;
- **korygowanie przestrzennego układu użytków rolnych i leśnych** poprzez ich rozmieszczanie w terenie odpowiednio do ich funkcji wiatrochronnych i wodochronnych.

*dr inż. Eugeniusz Nowocien*  
*prof. dr inż. Rafał Wawer*

Institut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa  
Państwowy Instytut Badawczy w Puławach  
Zakład Gleboznawstwa Erozji i Ochrony Gruntów  
Kontakt: nowocien@iung.pulawy.pl; tel. 81 4786771

\*ziębła - to podstawowy zabieg uprawowy w okresie przedzimowym. Jej głównym celem jest stworzenie optymalnych warunków powietrzno-wodnych gleby w strefie wzrostu korzeni.

# Sport w gminie

## Patryk Kopiński z zawodnikiem pierwszej drużyny Powiślaka

23 września, do kadry pierwszej drużyny Powiślaka oficjalnie został włączony nasz wychowanek Patryk Kopiński. 17-letni środkowy pomocnik przez kilka minionych lat repre-



zentował barwy grup młodzieżowych naszego Klubu Partnerskiego Wisły Puławy gdzie podwyższył swoje umiejętności. W zespole Kamila Witkowskiego zdążył już zadebiutować w IV lidze w meczu przeciwko Orłtom Łuków oraz w Pucharze Polski LZPN z Orłem Urzędów kiedy to wyszedł w podstawowej jedenastce.

## Marcin Gil i remis last minute

W niedzielę 13 września Powiślak Końskowola mierzył się na własnym boisku z Włodawianką Włodawa. Na samym początku meczu fatalny w skutkach błąd popełnił bramkarz

rywali, który próbował kiwać się z Jakubem Prylińskim, a ostatecznie piłka znalazła się w siatce. Goście po utracie gola próbowali doprowadzić do wyrównania, a Powiślak dążył do powiększenia prowadzenia co dało nam dość wyrównaną pierwszą część spotkania. Mimo ataków obu drużyn nikomu nie udało się zmienić wyniku. Dobrze radzili sobie zarówno obrońcy, jak i bramkarze. W 30' arbiter główny zauważył faul przy stykówce Damiana Bernata i golkipera przyjezdnych, jednak po konsultacji z sędzią bocznym zdecydował, że nie ma rzutu karnego. Do przerwy widniał wynik 1:0 dla naszego zespołu.



Drugą połowę lepiej zaczęła Włodawianka. W 47' Dominik Ptaszyński źle przyjął piłkę. Futbolówka trafiła do Jakuba Kawalca, a ten uderzył i zdobył bramkę. W kolejnych minutach Powiślak miał kilka dobrych okazji bramkowych. W 58' Dominik Ptaszyński pocelował z główki w słupek, a piłkę odbił jeszcze bramkarz. Minutę

później dobry strzał z dystansu Artura Sułka w świetnym stylu obronił Daniel Polak. W 62' strzał Ptaszyńskiego z główki minimalnie minął poprzeczkę, a w 70' Jarosław Milcz nie trafił z głowy na pustą bramkę. W 75' z kolei Damian Bernat w świetnej sytuacji uderzył nad poprzeczką. W 83' po raz kolejny niewykorzystane sytuacje się zemściły. Po dużym zamieszaniu pod naszym polem karnym piłkę w siatce umieścił Piotr Waszczyński. Kiedy wszyscy zgromadzeni na stadionie pogodzili się już z porażką, Marcin Gil odnalazł się po podaniu Jakuba Nowaka i doprowadził do wyrównania. Mecz zakończył się remisem 2:2.

## Gol Bernata w samej końcówce

19 września 2020 r. w 9. kolejce IV ligi lubelskiej Powiślak Końskowola mierzył się na wyjeździe z Bizonem Jeleniec. Na początku spotkania to zespół Kamila Witkowskiego prowadził grę. W 12' Przemysław Sobolewski dośrodkował z rzutu rożnego w pole karne rywali. Zawodnik przeciwników



## Drużyny Powiślaka



Pierwszy zespół – trener Kamil Witkowski



Drugi zespół – trener Michał Bicki

niefortunnie skierował futbolówkę w słupek, która odbiła się pod nogi Jarosława Milcza, a on zdobył bramkę. Trzydzieści minut później padło wyrównanie. Dośrodkowanie Bizona z rzutu różnego trafiło do Dawida Rosłonia, który strzałem z pierwszej piłki zdobył gola. Już w 28' mogliśmy odpowiedzieć, jednak Damian Bernat uderzył minimalnie obok słupka. Kolejną okazję do zdobycia bramki miał Marcin Gil, którego dobry strzał z dystansu obronił bramkarz. „Do trzech razy sztuka”. W 42' do piłki dopadł Sebastian Wrześniński i uderzył z lewej nogi dając nam prowadzenie. Mimo to bliscy wyrównania byli w 45' gospodarze. Po składnej akcji jeden z zawodników Bizona uderzył z bliskiej odległości na bramkę Bickiego, jednak on popisał się świetnym refleksem. Do przerwy widniał wynik 1:2 dla Powiślaka.

W drugiej odsonie widzieliśmy bardziej wyrównane spotkanie. Podopieczni Rafała Borysiuka dążyli do odmienienia losów spotkania, a Powiślak chciał uspokoić grę poprzez podwyższenie wyniku. W 54' dobrą interwencją wykazał się nasz gołkiper. Nieco ponad dziesięć minut później mogliśmy zobaczyć masę błędów w naszej defensywie co poskutkowało utratą bramki. Nie załamało to naszych zawodników, którzy walczyli do końca zmotywowani chęcią wywiezienia trzech punktów. W 83' Artur Sułek wypuścił Marcina Gila, który oddał strzał z dobrej pozycji, lecz obronił go bramkarz. W czwartej

minucie doliczonego czasu gry arbiter główny odgwizdał faul na Rafale Banaszku tuż przy linii szesnastki. Do rzutu wolnego podszedł Damian Bernat, który pewnie uderzył i ustalił wynik meczu. Powiślak Końskowola zwyciężył w samej końcówce z Bizonem Jeleniec 2:3.

### Odwrócony wynik w drugiej połowie

W niedzielę 27 września podopieczni Kamila Witkowskiego podejmowali na własnym stadionie POM-Iskrę Piotrowice. Już w 5' na prowadzenie mógł wyjść Powiślak. Jarosław Milcz w sytuacji jeden na jeden z bramkarzem zbyt lekko uderzył, obrońca dobiegł i w ostatniej chwili wybił piłkę z linii bramkowej. W kolejnych minutach strzały oddawały oba zespoły, lecz nic z tego nie wynikało. Idealną okazję do zdobycia bramki miał w 25' Marcin Gil, który popisał się indywidualnym rajdem, a następnie oddał bardzo niecelny strzał. Niespełna dziesięć minut później Damian Bernat zagrał do Jarosława Milcza, który w sytuacji sam na sam z gołkiperem gości źle trafił w piłkę. Do futbolówki dopadł Gil, a bramkarz POMu „wszedł” w jego nogi. Arbiter główny stwierdził jednak, że nie było w tej sytuacji przewinienia. W 42' rywale wyprowadzili kontrę, po której Sebastian Sprawka umieścił piłkę w siatce. Do przerwy rywale prowadzili 0:1.

Po zmianie stron Powiślak przejął inicjatywę. Widzieliśmy wiele strza-

tów, jednak dobrze radziła sobie z nimi defensywa przyjezdnych. Multum okazji dało efekt dopiero w 65' kiedy to Damian Bernat dośrodkował z rzutu różnego w pole karne rywali, gdzie świetnie znalazł się Rafał Banaszek i zdobył bramkę z główki. Wynik remisowy dodał naszym zawodnikom „wiatru w żagle” i już w 77' wyszliśmy na prowadzenie. Fenomenalną bramkę z rzutu wolnego w samo okienko zdobył Damian Bernat, dla którego był to już drugi gol z rzędu. Chwilę później drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Krystian Kobus co mocno zmieniło przebieg gry w ostatnich dziesięciu minutach. POM próbował wykorzystać przewa-



gę, jednak nasi obrońcy i bramkarz byli na posterunku. Ostatecznie Powiślak Końskowola pokonał POM-Iskrę Piotrowice 2:1.

### Deja vu sprzed roku

W 11. kolejce IV ligi lubelskiej Powiślak Końskowola grał na wyjeździe z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Od początku spotkania to drużyna rywali napierała oddając wiele strza-



Trampkarze starsi (rocznik 2006 i młodsi)  
trener Michał Bicki



Młodzicy starsi (rocznik 2008 i młodsi)  
trener Marcin Rożek



łów. Długotrwały atak przyniósł efekt w postaci bramki w 28' kiedy to Paweł Radziszewski umieścił piłkę w siatce z około 30 metrów. Po utracie gola obraz gry nie uległ zmianie i ostatecznie pierwsza część spotkania zakończyła się wynikiem 1:0.

Na początku drugiej połowy nasz zespół wyglądał już nieco lepiej. Swoich akcji bramkowych nie wykorzystali Jakub Pryliński i Marcin Gil. W 75' okazji strzelecką wykorzystał



jednak Patryk Pakuła, który po strzale z ostrego kąta podwyższył prowadzenie. Aktualny lider był w tym meczu bezwzględny. Im mecz trwał dłużej, tym bardziej inicjatywę przejmowali gospodarze. W 86' po błędzie w kryciu w naszej defensywie bramkę ustalającą wynik meczu zdobył Radziszewski. Huragan Międzyrzec Podlaski pokonał Powiślaka 3:0. Identyczny wynik padł na boisku w Międzyrzecu sezon wcześniej.



Orlicy młodsi (rocznik 2012 i młodsi)  
trener Rafał Banaszek



Grupa naborowa (rocznik 2014 i młodsi)  
trener Marcin Rożek

## Straty wojenne Końskowoli

Po I-szej wojnie światowej dość pobieżnie i niedokładnie przystąpiono do oszacowania strat zabytków nieruchomych oraz ruchomych. Podsumowywania strat prowadziły środowiska związane z ochroną zabytków oraz biura statystyczne i instytucje ubezpieczeniowe już w czasie trwania wojny. Po 1944 roku skupiono się na zniszczeniach wojennych w czasie II wojny światowej.

W trakcie I wojny światowej 1914-1918 wiele właścicieli opuszczało swoje domostwa, a zabytki architektoniczne pozostały bez nadzoru, co spowodowało, że uległy powolnej destrukcji lub były grabione i dewastowane (np. cerkwie opuszczone przez duchowieństwo i wspólnoty parafialne). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości statystycy szacowali skutki wojny na całym obszarze II Rzeczypospolitej.

*„Bilans był zatrważający: 342 000 kilometrów kwadratowych, czyli blisko 90 procent powierzchni Polski (w granicach sprzed 1939 roku) pozostawało bezpośrednio w obszarze działań wojennych”.*

W 13 województwach Polski zarejestrowano zniszczenia i straty bezpośrednio wywołane wojną. W granicach dzisiejszego województwa lubelskiego znajdowały się dwie strefy okupacyjne:

- niemiecka, która wchodziła w skład utworzonego 8 września 1915 roku Generał-Gubernatorstwa w Warszawie, częściowo podlegająca zarządowi niemieckiej wojskowej komendy etapowej Ober-Ost, z siedzibą w Białej Podlaskiej. Obszar ten znajdował się w obecnych powiatach: bialskim, radzyńskim i włodawskim;

- austriacka, od 1 października 1915 roku, z siedzibą naczelnej władzy okupacyjnej w Lublinie.

Granicą pomiędzy strefami okupacyjnymi były koryta rzek Wieprz i Tyśmienica, a ku wschodowi biegła aż po rzekę Bug.

*„Frontowi rosyjskiemu, opierającemu się o Warszawę, groziło oskrzydlenie od północy i południa. Pod koniec lipca, kiedy wojska niemieckie doszły do Góry Kalwarii, cały brzeg Wisły w kierunku na południe, aż do Dęblińca, był zajęty, a twierdza Dęblin od zachodu i południa otoczona. W sierpniu 1915 roku drogą odwrotu dla armii rosyjskiej pozostał korytarz prowadzący na wschód przez obszar guberni siedleckiej. Obrona tego wolnego przejścia prowadzona była po stronie południowej na linii rzeki Wieprz. W związku z tym był to czas zaciętych bitew w lubelskiem, zwłaszcza na odcinku Końskowola – Kurów – Markuszów – Garbów – Jastków oraz w powiecie lubartowskim”.*

Armie niemiecka i austro-węgierska latem 1915 r. natarła i w efekcie wyruszyła w pogoń za armią rosyjską. Obecny obszar województwa lubelskiego doznał wtedy ogromnych zniszczeń, wywołanych działaniami wojennymi oraz celowymi podpalaniami wsi i miasteczek przez cofającą się armię rosyjską. Największe straty na terenie odpowiadającym dzisiejszemu województwu lubelskiemu, wg danych statystycznych zewidencjonowano w powiecie puławskim - 16% (biorąc pod uwagę straty poniesione w powiatach byłego Królestwa Polskiego).

W 1915 roku KOŃSKOWOLA została spalona niemal całkowicie. Ocalały rzymskokatolickie świątynie, ale budynki parafialne zostały zniszczone, podobnie jak murowane budynki mieszkalne.

*„Aktualnie trudno jest dokonać oceny wartości utraconej w 1915 roku zabudowy miasta, ale należy podkreślić, że Końskowola była stosunkowo bogatym ośrodkiem rzemieślniczym, stworzonym przez Czartoryskich. Dość względne pojęcie w tym zakresie można wynieść jedynie na podstawie fragmentarycznie ocalałej zabudowy przyrynkowej. Miasto*

*było siedzibą administracji dóbr klucza końskowolskiego. W 1775 roku Czartoryscy zbudowali w rynku ratusz zwany nowym. W 2. połowie XVIII wieku i w 1815 roku jej właściciele osadzali tu rzemieślników z Saksonii. Końskowola natenczas była ważnym ośrodkiem tkackim. Biorąc pod uwagę tradycje budowlane regionu, posiadała stosunkowo wiele budynków murowanych – w początku XIX wieku było ich 82 na 220 istniejących”.*

Rozwój KOŃSKOWOLI został zahamowany w wyniku represji rządu rosyjskiego po powstaniu listopadowym. Tkacze w latach 30. XIX wieku wyemigrowali do Białegostoku, Łodzi, i dalej na wschód, a w 1869 r. miasteczko pozbawiono praw miejskich.

Znaczenie miasteczka zmalało, ale pod koniec XIX wieku produkcja końskowolskich warsztatów włókienniczych była eksportowana do Rosji i nastąpił krótkotrwały okres pomyślnego rozwoju gospodarczego przerwany przez I wojnę światową.

W wyniku działań wojennych, według danych zebranych przez Biuro Statystyczne Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie w KOŃSKOWOLI „zniszczonych zostało

326 budynków (na 333 zewidencjonowane)”.

*Całkowicie spalona została zabudowa północnej i wschodniej pierzei rynku oraz znajdujące się na tyłach tych pierzei kwartały zabudowy. Zrabowane zostało wyposażenie warsztatów tkackich. Ocalała zachodnia pierzeja osady, gdzie do chwili obecnej przetrwały murowane, podpiwniczone, parterowe, trójosiowe domy tkaczy, z przelotową, wąską sienią i izbami w układzie dwustrakowym. W 1931 roku KOŃSKOWOLSKIE świątynie zostały wymienione w spisie zainwentaryzowanych zabytków kultury i sztuki na terenie Województwa Lubelskiego”<sup>1</sup>.*

Obecnie objęte w spisie rejestru zabytków są: kościół parafialny, otaczający go cmentarz w granicach ogrodzenia

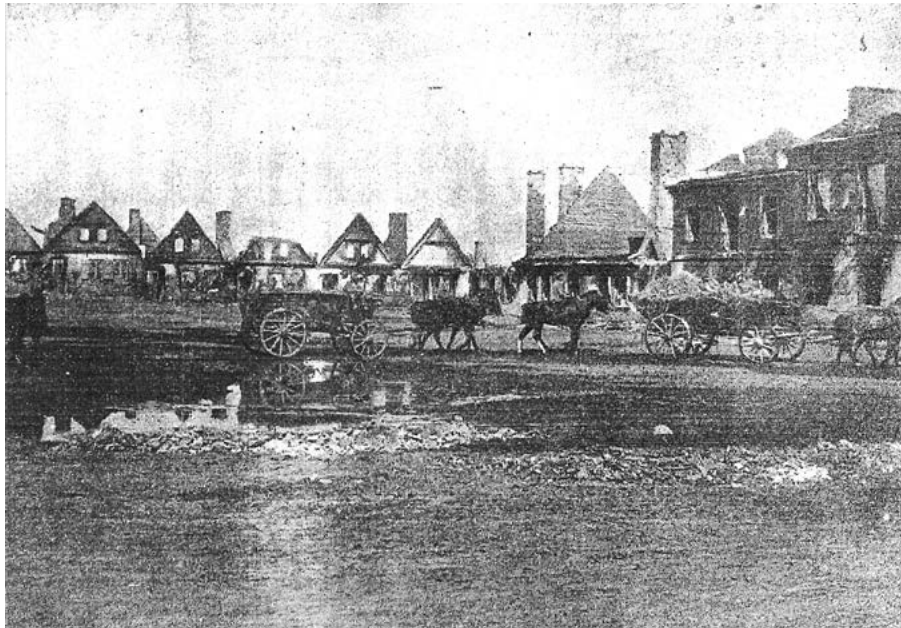
z dzwonnica, bramką i trzynastoma kapliczkami (pod numerem A/949) oraz zespół kościoła pw. św. Anny, który obejmuje także szpital dla ubogich i kapliczkę wzniesioną dla upamiętnienia zarazy w 1892 roku (pod numerem A/951).

Podczas I wojny światowej w KOŃSKOWOLSKIEJ PARAFII całkowitemu zniszczeniu uległa dzwonnica przy kościele parafialnym, wzniesiona w

1778 roku z fundacji księcia Adama Czartoryskiego (sam kościół nie uległ zniszczeniu). Wojska rosyjskie zabrały stąd trzy XVIII-wieczne dzwony, odlane przez gdańskiego ludwisarza Witwercka. Niewielkie straty odnotowano w kościółku poszpitalnym. W formularzu strat PARAFII KOŃSKOWOLSKIEJ z 22 czerwca 1919 roku wykazano, że „na przestrzeni 48 metrów kwadratowych zrujnowana została pociskami szrapneli dachówka i trzy okna oprawne w ołów i cynę. W tym samym czasie spalone zostały inne budynki będące własnością parafii: wikariat, organistówka, zabudowania gospodarcze, przytułek (tj. wspomniany powyżej wpisany do rejestru zabytków szpital dla ubogich), który został zbudowany z fundacji Czartoryskich”<sup>2</sup>.

Pierwszy szpital w Końskowoli powstał w XVI w. Kolejne – w pierwszej połowie XVII w. i ok. 1675 r. (ten ostatni przy kościele parafialnym), ponadto dwa „domy muzyki kościelnej” oraz ogrodzenie cmentarza grzebalnego. Szpital dla ubogich do 1902 roku pełnił funkcje opiekuńcze, później natomiast mieszkalne.

KOŃSKOWOLSKA PARAFIA miała bogate tradycje muzyczne: w XVII wieku przy kościele było dwóch kantorów i dwóch muzyków, a przed 1840 rokiem parafia miała wła-



Spalony rynek w Końskowoli po odwróceniu Rosjan, (widok od dzwonnicy)  
Fotografia zamieszczona w tygodniku „Nowości Ilustrowane” wydanym w Krakowie  
11 września 1915 r.

sną orkiestrę.

W latach 1840-1868 działała w KOŃSKOWOLI parafialna szkoła muzyki kościelnej, która została założona przez proboszcza parafii - księdza Kazimierza Beisch'a. W okresie I wojny światowej zostały zniszczone „bliżej nieokreślone dwa „domy muzyki kościelnej” – jednym z nich był być może istniejący do chwili obecnej murowany, parterowy budynek, założony na literze L, usytuowany obok kościoła parafialnego, po jego północno-wschodniej stronie, pełniący funkcję wikariatu”<sup>1</sup>.

W ocenie dziekana dekanatu puławskiego zawartej w piśmie do Kurii Diecezjalnej Lubelskiej nr 248 z dnia 25 sierpnia 1919 roku parafia w Końskowoli na likwidację szkód wojennych potrzebowała 50 000 koron.

W 1922 roku zrealizowana została rekonstrukcja dzwonnicy.

Synagoga w KOŃSKOWOLI została wybudowana pod koniec XVIII wieku na potrzeby społeczności żydowskiej. Przed 1882 rokiem w tym samym miejscu powstała kolejna budowla, istniejąca do II wojny światowej. Synagoga była nieczynna w latach 1915-1921 gdy spłonęła podczas działań wojennych.

KOŃSKOWOLA w chwili obecnej wraz z ukształtowaniem terenu, zabudową, układem komunikacyjnym, zielenią i systemem wodnym rzeki Kurówki została objęta ochroną konserwatorską na podstawie wpisu do rejestru zabytków województwa lubelskiego (A/856).

*Przemysław Gembał*

Opracowano na podstawie:

1. "Wielka Wojna na Lubelszczyźnie. Zniszczenia historycznych miast i losy zabytków" - M. Gałęcka
2. "Straty i zniszczenia poniesione w zabytkach nieruchomości w okresie I wojny światowej na obszarze województwa lubelskiego (w jego aktualnych granicach). Raport, Lublin 2012, mps w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie" - M. Gałęcka
3. Klęski wojenne w budynkach na obszarze 27 powiatów okupacji austro-węgierskiej zestawione przez Biuro Statystyczne G.K.R. pod kierunkiem Henryka Wiercieńskiego, Lublin 1917-1918, rkps, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie (dalej WBP w Lublinie), Materiały zebrane przez Henryka Wiercieńskiego, sygn. 1865.
4. „Diecezja Lubelska. Informator historyczny i administracyjny” - M. T. Zahajkiewicz  
oraz „Studium historyczno-urbanistyczne Końskowoli”, Lublin 1986-1987, s. 39 - M. Michoński



Dnia 14.10.2020 r. do Niebieskiego Chóru odeszła Kazimiera Duda  
członkini zespołu Śpiewający Seniorzy.  
Śpiewała z nami bliska 10 lat.

Zespół Śpiewający Seniorzy

## Z Żałobnej Karty

Cecylia Bakiera	89	Młynki
Stanisław Chołaj	80	Młynki
Jadwiga Jończyk	85	Sielce
Irena Kopińska	86	Nowy Pożóg
Kazimierz Tadeusz Kowalik	62	Końskowola
Zofia Kruk	94	Opoka
Irena Mańka	87	Chrzążów
Helena Pękala	86	Chrzążów
Józef Sadurski	79	Nowy Pożóg
Teresa Sumorek	79	Chrzążów
Zofia Susek	88	Nowy Pożóg



**Wydawca :** Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli  
im. K. Walczak

**Redaktor naczelna:** Agnieszka Pytlak

**Skład redakcji:** Monika Dudzińska, Teresa Dymek,  
Elżbieta Urbanek, Bożena Rybaniec

**Zdjęcia:** Anna Sikora, Michał Pytlak (wolontariusz)

**Kontakt:** Gminny Ośrodek Kultury  
w Końskowoli im. K. Walczak  
24-130 Końskowola ul. Lubelska 93  
Tel. 81 88 16 269, 573 298 733  
e-mail: echo.konskowola@gmail.com  
**Skład i druk:** ELKO Końskowola  
24-130 Końskowola, ul. Kurowska 71

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.*

# LOKATA PROGRESYWNA KOMFORTOWA

Lokata na 24 miesiące  
Z oprocentowaniem  
aż do 6%\*



\*Średnia efektywna stopa oprocentowania dla lokaty progresywnej założonej na okres 24 m-cy wynosi 2,10 %



Bank Spółdzielczy w Końskowoli

[www.lubelskibs.pl](http://www.lubelskibs.pl)

Zapraszamy do  
naszych placówek